



# GŁOS

na uchodźstwie  
znad Niemna

grudzień 2024 r. Nr 12 (221)

Radosnych Świąt  
Bożego Narodzenia  
pełnych miłości,  
pokoju i zdrowia  
oraz wszelkiej  
pomyślności w  
Nowym 2025 Roku  
wszystkim  
Czytelnikom Głosu i  
Państwa Bliskim

Redakcja



## 35 lat «Głosu znad Niemna»

Z okazji jubileuszu powstania pierwszej po II wojnie światowej polskiej gazety na Białorusi, pragniemy przybliżyć Państwu historię tytułu, który w latach 90. minionego stulecia był największym tygodnikiem polskojęzycznym w Europie Środkowo-Wschodniej, wydawanym przez Polaków poza granicami Polski.

Po tym, jak władze Białorusi zdelegalizowały zarząd Związku Polaków na Białorusi, demokratycznie wybrany na VI Zjeździe organizacji, „Głos znad Niemna” został przejęty przez KGB Białorusi i stał się „gadzinówką”, czyli gazetą, służącą antypolskiemu reżimowi Łukaszenki. Żywot fałszywego „Głosu” okazał się jednak krótki i kilka lat temu tytuł przestał się ukazywać, z uwagi na zupełny brak zainteresowania ze strony czytelników.

Równocześnie, dzięki solidarności i wsparciu polskich dziennikarzy, właściwy „Głos znad Niemna”, służący interesom polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, zaczął być drukowany w Polsce, a jego kolportaż na Białorusi przez kilkanaście lat odbywał się w podziemiu, czyli w drugim obiegu.

Od listopada 2005 roku redakcja zawiązała strategiczne partnerstwo z Komitetem „Solidarni z Białorusią”, założonym w Polsce przez działacza Partii Prawo i Sprawiedliwość Michała Dworczyka oraz jego partyjnych kolegów i przyjaciół.

Na bazie Komitetu „Solidarni z Białorusią” powstała z czasem Fundacja „Wolność i Demokracja, która jest wydawcą „Głosu znad Niemna na uchodźstwie” już od prawie dwudziestu lat.

W 2021 roku na fali represji reżimu Łukaszenki wobec polskiej mniejszości



### Słowo do Czytelników

Droży Rodacy!

Działaj po raz pierwszy w latach wojennych bierząc do rąk gazetę w języku polskim, wydaną specjalnie dla Polaków Grodzieńszczyzny. Niemisty, własnej gazety w języku ojczystym na terenie, gdzie nie mamy, mimo że na Białorusi zamieszkuje największe skupisko Polaków w Związku Radzieckim. To specjalne jednorazowe wydanie jest owocem braterskiej współpracy Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza z redakcją „Czerwonego Sztandaru” — organu KC KP Litwy.

Serdecznie dziękujemy w swoim i Waszym imieniu rodzakom i szczerym naszym przyjacielom — zespołowi redakcyjnemu „Czerwonego Sztandaru” za tytulizację i pomoc czynną w potrzebie! Co więcej, redaktor naczelny „Cz. Sz.” Dzięgiel Balcowicz wyraził zgodę na regularne publikowanie na łamach tego dodatku rubryki „Głos znad Niemna” poświęconej życiu i pracy grodzieńskiej wspólnoty polskiej.

Jesteśmy jednak przekonani, że w warunkach trudnych, odnowy całego trybu gospodarczego i politycznego w Kraju Rad nasze wspólnoty, nasza zdolność do odrodzenia narodowego, aktywne społeczeństwo i obywatelstwo naszego Stowarzyszenia i każdego z nas oświadcza koniec kulturowej i politycznej izolacji i będziemy mieli nie tylko polskie szkoły, zespoły artystyczne, placówki kultury i kluby, ale też własną prasę w języku ojczystym.

Miejmy nadzieję, że „Głos znad Niemna” będzie niebawem rutynizować słowem drukowanym w naszym własnym wydaniu — na całą Grodzieńszczyznę, a może i na całą Białorus. Świadczą o tym nasze zdanie szerokiej opinii publicznej na ten temat podczas konferencji. Prosimy też o wyrażenie swych życzeń, propozycji, zadań na piśmie pod adresem: Grodno, ul. Orzeszkowa 9, Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza.

Zarząd Główny PSKO

im. Adama Mickiewicza



### WIZYTA

W WARSZAWIE

Na zaproszenie towarzysza „Polonia” w Warszawie bawił premier Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza Tadeusz Gawin i członkowie zarządu Ryszard Kacyński. Przyjeli ich prezes Towarzystwa „Polonia” Józef Klasa. Odbyła się rozmowa, w czasie której omówiono szereg problemów kulturowych Polaków Grodzieńszczyzny. Nasi przedstawiciele spotkali się również z marszałkiem Sejmu M. Kozłowskiem i marszałkiem Senatu A. Stelmachowiczem.

Wysłańcy Grodzieńszczyzny

Dodatek specjalny do „Czerwonego Sztandaru”, będący pierwszym numerem „Głosu znad Niemna”

narodowej, redakcja „Głosu” zmuszona została do wyemigrowania z Białorusi i zaprzestania wydawania gazety w wersji papierowej. Obecnie tytuł ukazuje się w PDF-ie, a jego archiwum (poczynając od 2005 roku) dostępne jest na portalu Kresy24.pl.

### Powstanie «Głosu znad Niemna»

Pierwszy numer „Głosu znad Niemna” ukazał się 3 grudnia 1989 roku w Wilnie, jako dodatek specjalny do jedynej w ZSRR polskojęzycznej gazety „Czerwony Sztandar”. Okazją do publikacji dodatku była konferencja założycielska Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza w Grodnie.

W okresie legalnego ukazywania się „Głosu znad Niemna” na terenie Białorusi oprócz Eugeniusza Skrobockiego gazeta była redagowana przez: Laurę Michajlik, Irenę Waluś, Andrzeja Kusielczuka i Andrzeja Dubikowskiego.

### Największy rozkwit gazety

Największy rozkwit „Głosu znad Niemna” przypada na drugą połowę lat 90. minionego stulecia. W roku swojego dziesięciolecia, czyli w 1999 roku, gazeta ukazywała się w nakładzie, zbliżającym się do 8 tys. egzemplarzy i w 90-ciu proc. była sprzedawana w prenumeracie. W czasach największego rozkwitu gazety,

redakcja dysponowała bogatym wyposażeniem, zakupionym za pieniądze z Polski.

Przed przejęciem tytułu w 2005 roku przez KGB Białorusi, redakcja „Głosu znad Niemna” miała stałe pomieszczenia w Domu Polskim w Grodnie. Redakcyjny newsroom zajmował całe poddasze Domu Polskiego. Pomieszczenia redakcyjne były wyposażone w meble biurowe i sprzęt. Dziennikarze mieli do dyspozycji ok. 5 stacjonarnych komputerów z monitorami i innym sprzętem — drukarkami, skanerami oraz jednym z pierwszych w grodzieńskich redakcjach cyfrowym aparatem fotograficznym (na wniosek reżimowego ZPB został on póź-

## Wystawa «Memorypolis» Andrzeja Filipowicza

**Dużym zainteresowaniem wśród miłośników sztuki plastycznej cieszy się wystawa pt. «Memorypolis» autorstwa Andrzeja Filipowicza, cenionego malarza rodem z Grodna, który po ukończeniu w 2022 roku studiów magisterskich na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zamieszkał w stolicy polskiego Podlasia.**

Wernisaż wystawy odbył się pod koniec listopada w białostockiej Galerii im. Ślęzińskich, a eksponowane na niej są impresje autora z jego rodzinnego Grodna i bliskiego sercom Polaków Wilna.

Wystawa „Memorypolis” jest próbą przedstawienia przez jej autora artystycznego studium pamięci oraz refleksji nad dynamiką tożsamości miejskich, które kształtują się pod wpływem czasu, przestrzeni i doświadczenia ludzkiego.

W recenzji na wystawę, opublikowa-



nej na stronie Hapeningnext.com czytamy, że w eksponowanych przez Andrzeja Filipowicza pracach, autor powraca wspomnieniami do swojego rodzinnego miasta Grodna. W plastyczny sposób analizuje swoją przeszłość, którą łączy

ze współczesnością, koncentrując się na architektonicznych kompozycjach. Symbolikę obecną w jego grafikach zawierających detale architektoniczne, fragmenty dekoracji ściennych, rysunki kluczy oraz abstrakcyjne elementy — artysta interpre-

tuje jako nośniki pamięci. Jego grafiki eksplorują kluczowe miejsca kulturalne i historyczne, takie jak Grodno i Wilno (Brama Nowego Zamku i Ostra Brama). „Autor bada, w jaki sposób te przestrzenie wpływają na zbiorową pamięć ich mieszkańców” — ocenia autor recenzji i dodaje, że prezentowane na wystawie elementy wideoartu i grafiki cyfrowej, wzbogacają projekt o interaktywność, angażując widzów do refleksji nad relacjami między przeszłością a teraźniejszością.

— Powiedziałbym, że to pamięć o atmosferze, o tym, jak ona buduje się z wielu elementów, wielu aspektów, wielu emocji, to jak wpływa na naszą świadomość, nasz światopogląd, przestrzeń pamięci. Ma to skłonić każdego do własnych refleksji, do odbioru tej wizualizacji, mojej autorskiej wizji, która jest przedstawiona, i pozwolić im budować swoje ścieżki wspomnień — tak na antenie białostockiego Radia Akadera mówił o koncepcji swojej najnowszej wystawy sam Andrzej Filipowicz

Andrzej Filipowicz urodził się w 1974

roku w Grodnie. Ukończył Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupaly w Grodnie. Odbył stypendium twórcze na zaproszenie Kunstlerhaus Schloss Wierpersdorf w Niemczech oraz w Stanach Zjednoczonych.

Specjalizuje się w malarstwie sztalugowym, polegającym na łączeniu różnych materiałów i konwencji. Artysta nie ogranicza się jedynie do malarstwa. Osiąga także znaczne sukcesy w projektowaniu wnętrz, fotografii i grafice.

Poczynając od 1995 roku miał wystawy indywidualne na Białorusi, w Polsce, Niemczech, Belgii i innych krajach.

W 2022 roku ukończył studia magisterskie na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, broniąc z wyróżnieniem pracę dyplomową w pracowni grafiki warsztatowej, przygotowaną pod kierunkiem profesora Rafała Kochańskiego oraz magistra Bogusława Deptuły.

W 2018 roku, jeszcze podczas studiów, został uhonorowany Nagrodą Ministra Kultury.

Irena Zawadzka



## 3 proc. obywateli Białorusi w krajach UE

Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat) opublikował statystykę, dotyczącą pierwszych zezwoleń na pobyt, wydanych obcokrajowcom przez kraje Unii Europejskiej w 2023 roku.



Wśród wszystkich krajów świata, największą liczbę legalnych migrantów do UE stanowili w ub.r. Ukraińcy, masowo uciekający przed rosyjskimi nalotami bombowymi na ich kraj. Na drugim miejscu po Ukraińcach, w opisanym przez Eurostat wędrownie ludów na teren Unii Europejskiej, znaleźli się obywatele Białorusi.

Ogółem pierwsze zezwolenia na pobyt w krajach UE otrzymało w 2023 roku 281 279 Białorusinów. Jest to drugi pod tym względem wynik wśród legalnych migrantów do UE ze wszystkich krajów świata. Pierwsi pod tym względem pozostają wciąż masowo uciekający przed wojną Ukraińcy. W ub.r. legalny pobyt w krajach UE uzyskało 307 313 obywateli Ukrainy, walczącej z Rosją o zachowanie swojej państwowości i niepodległości.

Jeśli porównać liczbę migrantów z Białorusi i Ukrainy do ogólnej liczby mieszkańców tych krajów, to można dojść do wniosku, że nieustające od

jesieni 2020 roku represje wobec Białorusinów ze strony reżimu Łukaszenki mocniej motywują ich do wyjazdu z kraju niż robią to wobec Ukraińców rosyjskie bomby, spadające na ich domy. Tylko w 2023 roku pierwsze zezwolenia na pobyt w krajach Unii Europejskiej otrzymało bowiem aż ponad 3 proc. od liczby wszystkich mieszkańców Białorusi. W przypadku broniącej się przed rosyjską agresją Ukrainy odsetek ten stanowi zaledwie około 1 proc. mieszkańców kraju.

W 2023 roku liczba Białorusinów, którym udało się zalegalizować swój pobyt na terenie Unii Europejskiej, okazała się znacznie wyższa od liczby przyjętych przez kraje UE uchodźców z terenu innych państw, na terenie których trwają konflikty zbrojne, na przykład – Syrii (ok. 168 700 legalnych przybyszów do UE), czy Afganistanu (ok. 90 100 legalnych migrantów).

WK/Eurostat

## Białorusini zapłacą więcej za polską wizę

Od 1 stycznia 2025 roku obywatele Białorusi, ubiegający się o polską wizę krajową (typ D) będą musieli uiścić opłatę konsularną w wysokości 60 euro, a nie 35 euro, jak jest to obecnie. Decyzję Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP opublikował wczoraj Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Z opłaty konsularnej zwolnieni zostaną:

- osoby ubiegające się o wizę humanitarną (wiza D 21);
- małoletni, którzy mają 12 lat, ale nie ukończyli 18. roku życia;
- osoby poniżej 25 roku życia

uczestniczące w seminariach, konferencjach, wydarzeniach sportowych, kulturalnych lub edukacyjnych organizowanych przez organizacje non-profit;

– osoby ubiegające się o wizę na podstawie karty Polaka.

Oprócz opłaty wizowej od interesantów pobierana będzie opłata manipulacyjna: przy składaniu dokumentów w centrach wizowych w Mińsku, Homlu, Mohylewie, Brześciu, Pińsku, Baranowiczach, wyniesie ona 18 euro (z VAT), natomiast w Grodnie, Lidzie będzie to kwota, wysokości 12,84 euro (z VAT).

Decyzja w sprawie opłaty konsularnej będzie obowiązywać przez jeden rok, czyli do 31 grudnia 2025 roku.

IT-P

## Rumunia i Bułgaria w strefie Schengen

Od 1 stycznia Rumunia oraz Bułgaria wejdą do lądowej strefy Schengen. Uciążliwe kolejki do kontroli zaczną tym samym odchodzić do historii, transport w kierunku Europy Południowo-Wschodniej stanie się znacznie łatwiejszy. Na zaproszenie do strefy Schengen Rumunia i Bułgaria czekały od 2011 roku.

W marcu tego roku Rumunia i Bułgaria częściowo przystąpiły do tej strefy: zniesiono kontrole na lotniskach i w portach morskich, choć kontrole na

granicach lądowych pozostały, gdyż Austria zawetowała je do czasu, aż Wiedeń upewni się, że spadnie nielegalna migracja.

W ubiegłym tygodniu odbyło się jednak specjalne spotkanie w Budapeszcie, w ramach którego Austriacy, Węgrzy, Rumunii oraz Bułgarzy porozumeli się w sprawie nowych sposobów ochrony granic, a jednocześnie Austria wycofała swój sprzeciw wobec rozszerzenia Schengen.

Celem strefy Schengen jest zapewnienie nieograniczonego przepływu osób w Europie. Obecnie obejmuje 25 z 27 państw członkowskich UE, a także Islandię, Liechtenstein i Szwajcarię.

AG

# Nowy przewodniczący

Grzegorz Schetyna został nowym przewodniczącym grupy parlamentarnej «O wolną Białoruś». Zrzesza ona posłów i senatorów wspierających społeczeństwo obywatelskie Białorusi.

Grzegorz Schetyna jest prominentnym politykiem Platformy Obywatelskiej, obecnie przewodzi także senackiej komisji spraw zagranicznych. W przeszłości był marszałkiem Sejmu RP i szefem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Posiedzenie grupy „O wolną Białoruś” odbyło się 27 listopada z udziałem Pawła Latuszki, wiceprzewodniczącego Zjednoczonego Gabinetu Przejściowego białoruskich sił demokratycznych (białoruskiego rządu na uchodźstwie – red.).

Białoruski polityk wezwał polskich parlamentarzystów, by nie uznawali za wybory prezydenckie „tej farsy, którą Aleksander Łukaszenka organizuje 26 stycznia 2025 roku”, aby poparli pociągnięcie dyktatora do odpowiedzialności za zbrodnie na narodzie białoruskim i pomogli w legalizacji pobytu białoruskich uchodźców w Polsce, w tym ochotników, walczących na Ukrainie z rosyjską agresją. Latuszka zwrócił także uwagę na wagę dla białoruskiego społeczeństwa dostępu do studiów w Polsce, konieczność wspierania białoruskiej tożsamości narodowej i białoruskich niezależnych mediów.

Nowy przewodniczący grupy parlamentarnej „O wolną Białoruś” Grzegorz Schetyna podkreślił z kolei, że w inte-



resach Polski jest zachowanie aktywnej polityki wobec Białorusi, dalsze izolowanie reżimu przy jednoczesnej otwartości na białoruskie społeczeństwo obywatelskie.

Polscy parlamentarzyści zauważyli też, że podczas prezydentury Polski w Radzie Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2025 roku ważne będzie zwracanie uwagi państw członkowskich na kwestie Białorusi oraz wspieranie udziału białoruskich sił demokratycznych w wydarzeniach organizowanych przez UE.

Zaproszony na posiedzenie grupy przedstawiciel białoruskiej opozycji demokratycznej umówił się z polskimi posłami i senatorami na stworzenie wspólnego kalendarza wydarzeń, mających za zadanie zwracanie uwagi Europy na temat Białorusi, w tym represji i więźniów politycznych. Zadeklarowa-

no także przeprowadzenie sesji Sejmu i Senatu, poświęconych sytuacji na Białorusi. Zapadła również decyzja o opracowaniu planów współpracy polskiego parlamentu z Radą Koordynacyjną ds. Przekazania Władzy na Białorusi (organ utworzony przez liderkę białoruskiej opozycji Swiatłanę Cichanowską w czasie masowych protestów przeciwko sfałszowanemu wyborom prezydenckim 2020 roku – red.).

Parlamentarne grupy „O wolną Białoruś” powstały w państwach demokratycznych, jako reakcja na sfałszowane przez reżim Łukaszenki wybory parlamentarne na Białorusi, po których nastąpiły cztery lata masowych represji.

W 2023 roku grupy te połączyły się w związek, którego 24 członkiem stała się Finlandia.

AG/PAP

## 10 grudnia - Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka

Ustanowione przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych święto wypada w rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka 10 grudnia 1948 roku.

Dokument ten jest kamieniem węgielnym współczesnego systemu międzynarodowej ochrony praw człowieka. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka głosi prawa jednostki, prawa i wolności obywatelskie i polityczne. Oznacza to równość wobec prawa, prawo każdego do wolności i integralności osobistej, wolność sumienia itp.

Pragniemy przypomnieć wybrane normy, zawarte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. W sposób szczególny dotyczą one mieszkańców Białorusi i są metodycznie i świadomie łamane przez panujący w tym kraju reżim:

**Artykuł 1 (o tym, że wszyscy ludzie są równi):**

Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach. Są oni obdarzeni rozumem oraz sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa.

**Artykuł 2 (o niedopuszczalności dyskryminacji):**

Każdy człowiek jest uprawniony do korzystania ze wszystkich praw i wolności wyłożonych w niniejszej Deklaracji, bez względu na różnice rasy, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych lub innych przekonań, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego różnicę.



Nie wolno ponadto czynić żadnej różnicy w zależności od sytuacji politycznej, prawnej lub międzynarodowej kraju lub obszaru, do którego dana osoba przynależy, bez względu na to, czy jest on niepodległy, powiemiczny, autonomiczny lub poddany innym ograniczeniom suwerenności.

**Artykuł 5 (o niedopuszczaniu stosowania tortur)**

Nikt nie może być poddany torturom lub okrutnemu, nieludzkiemu albo upokarzającemu traktowaniu lub karaniu.

**Artykuł 10 (o prawie do sprawiedliwego, publicznego procesu przed niezależnym sądem)**

Każdy człowiek przy rozstrzygnięciu o jego prawach i zobowiązaniach lub o skierowaniu przeciwko niemu oskarżenia o przestępstwo jest uprawniony na warunkach całkowitej równości do spr-

wiedliwego i publicznego wysłuchania przez niezależny i bezstronny sąd.

**Artykuł 20 (o wolności zgromadzeń)**

Każdy człowiek ma prawo do wolności pokojowego zgromadzenia się i zrzeszania.

Nikogo nie można zmuszać, aby należał do jakiegokolwiek zrzeszenia.

**Artykuł 30 (o niemożliwości ograniczenia praw, zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka)**

Żadnego z postanowień niniejszej Deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiegokolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do rozwijania działalności lub wydawania aktów zmierzających do obalenia któregoś z praw i wolności proklamowanych w niniejszej Deklaracji.

Emilia Kuklewska



# Najlepszy Jarmark Bożonarodzeniowy w Europie!

Gdański jarmark osiągnął w tym roku niewątpliwy sukces, a mianowicie zajął pierwsze miejsce w prestiżowym konkursie Best Christmas Markets in Europe 2025, w którym najlepsze wydarzenia tego typu wybierali internauci z całego kontynentu.

Jarmark w Gdańsku zdobył w tym plebiscycie 92 283 głosów, czyli o 35 procent więcej niż w głosowaniu, które miało miejsce rok wcześniej.

Jarmark Bożonarodzeniowy to nie tylko piękne dekoracje i świąteczne domki czy program artystyczny, to przede wszystkim magiczna atmosfera, która przyciąga ludzi z całego świata.

Wszystko wskazuje na to, że Gdańsk, z jego urokliwymi uliczkami i historycznym centrum, które przed Bożym Narodzeniem zamieniają się w prawdziwą krainę czarów, został doceniony nie tylko przez mieszkańców Trójmiasta i Polski, ale przede wszystkim przez turystów, którzy bezapelacyjnie oddali głosy na Święta w całej Europie.

Zapraszamy na fotorelację ze spaceru po najlepszym w Europie, a może i na świecie, Jarmarku Bożonarodzeniowym!

Redakcja



# Trzy szopki z Polski trafiły do Watykanu

**Szopka wyhaftowana na tradycyjnym krakowskim gorscie znalazła się wśród prac nagrodzonych w 82. Konkursie Szopek Krakowskich. Najpiękniejsze dzieła lokalnych twórców w tym roku będzie można oglądać razem z włoskimi szopkami z włoskiego miasta Caltagirone.**

W tym roku jury, w którego skład wchodzi historycy, etnografowie, historycy sztuki, architekci i plastycy, wybierało najpiękniejsze spośród 221 prac. Wskazując na rosnącą z roku na rok liczbę zgłoszeń do konkursu, pełnomocnik prezydenta Krakowa Paweł Szczepanik podkreślił, że tradycja jest silna i nieustannie się rozwija.

– Wiemy, jak bardzo jesteście ważni dla Krakowa. Jednocześnie wiedziecie, że to wy jesteście depozytariuszami tej tradycji, to wy możecie ją upowszechnić, o niej opowiadać w sposób najpiękniejszy, również za sprawą przygotowywanych przez was rok do roku szopek – powiedział do szopkarzy zgromadzonych na uroczystości Paweł Szczepanik.

W tym roku ogłoszenie wyników konkursu połączone z oficjalnym otwarciem wystawy Szopek z Caltagirone, włoskiego miasta słynącego z szopek ceramicznych. Będzie je można oglądać razem z szopkami krakowskimi na pokonkursowej wystawie w Pałacu Krzysztofy.

– Kiedy dwa lata temu przyjechałem do Krakowa, rzeczą, która zwróciła moją uwagę, była właśnie niesamowita tradycja szopek. Szopki krakowskie stanowią część tradycji ogólnoswiatowej. Przybyłem z Włoch, czyli kraju, w którym istnieje kilka kultów szopkarskich. Tak zrodził się pomysł, by stworzyć most kulturowy, łączący piękne tradycje włoskie szopkarskie z tradycją krakowską – powiedział podczas uroczystości dyrektor Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie Matteo Ogliaeri.

Krakowskie szopki oceniano w sześciu kategoriach: kategorii dorosłych/seniorów, młodzieżowej, rodzinnej, dziecięcej, szkolnej, a także nowej kategorii OFF dla konstrukcji luźno nawiązujących do tradycji.

W kategorii dorosłych laureatów ogłoszono w czterech grupach: dla autorów szopek dużych, średnich, małych i miniaturowych. Pierwsze miejsca zajęli: Zbigniew Zyman (szopki duże), Leszek Zarzycki (średnie), ex aequo Wiesław Barczewski i Jakub Zawadzki (małe), ex aequo Dorota Bury-Nabiałkowska, Zbigniew Gillert i Jan Kirsz (miniaturowe).

Muzealnicy zwracają uwagę, że twórcy szopek od lat w swoich pracach nawiązują nie tylko do krakowskich zabytków, ale również współczesnej architektury i wydarzeń. Dlatego w konkursie stworzono kategorię Off dla konstrukcji luźno nawiązujących do tradycji. W tej kategorii zwyciężyła praca Karoliny Starostki-Kokoszki, która wyhaftowała szopkę na tradycyjnym krakowskim gorscie.

W kategorii młodzieżowej jury najlepiej oceniło szopki Krzysztofa Haberkiego (w grupie wiekowej 12-14 lat) oraz Katarzyny Strzelczyk i Zofii Soleckiej (15-17 lat). Wyniki w kategoriach dziecięcych zostaną ogłoszone za tydzień.

Ponadto, media odnotowały, że trzy szopki z Polski (z Radomia, Sierpca i Wadowic) można od niedzieli oglądać na wystawie „Sto szopek w Watykanie” w kolumnadzie Berniniego przy placu Świętego Piotra. Wystawiono tam 125 żłóbków, w tym z Francji, San Marino, Chorwacji, Węgier, Czech, Słowacji, USA, Wenezueli, Japonii, Filipin i Tajwanu.

Z Polski szopki przywieziono z Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu i z Wadowic. Radomska szopka jest dziełem twórcy ludowego Jarosława Rodaka. Wykonana została z ceramiki. Autorką szopki z Wadowic jest artystka ludowa Władysława Bronicka. Nawiązuje ona do postaci Jana Pawła II, którego figurka znajduje się obok kłęczących Trzech Króli. W tle zaprezentowano dom rodzinny papieża oraz wadowicką bazylikę.

Trzecią polską szopkę przywieziono ze skansenu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Żłóbkę wykonała 11-letnia Patrycja Tomaszewska z Gralewa Starego.

Watykańska wystawa szopek z całego świata będzie otwarta do 6 stycznia.

IT-P/PAP



Szopka autorstwa twórcy ludowego Jarosława Rodaka z Radomia



Szopka autorstwa Patrycji Tomaszewskiej



Szopka autorstwa Władysławy Bronickiej z Wadowic



# Wspominają śp. Stanisława Sienkiewicza

26 listopada 2024 roku zmarł w Łodzi dr Stanisław Sienkiewicz, założyciel i wieloletni, niezwykle zasłużony dla oświaty polskiej, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi. To wielka strata dla środowiska polskiego nie tylko na Białorusi, ale też w innych krajach i w ojczyźnie.

Strona internetowa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, od lat będącego głównym partnerem i fundatorem przedsięwzięć, podejmowanych przez działające na Białorusi organizacje polskie, publikuje wspomnienia swoich działaczy o założycielu i niezmiennym prezie „Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi”, największej polskiej organizacji oświatowej, zlikwidowanej przez reżim Łukaszenki.

Pragnąc oddać hołd zmarłemu publikujemy wspomnienia o Nim i za rodzinną śp. Stanisława Sienkiewicza informujemy, że uroczystość pogrzebowa odbyła się dnia 03.12.2024 roku na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Anny przy ul. Lodowej 78 („Zarzew”) w Łodzi.

## Śp. Stanisława Sienkiewicza wspomina Tomasz Różniak, Przewodniczący Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»:

Dr Stanisław Sienkiewicz urodził się 12 października 1953 roku we wsi Bielichany w obwodzie Grodzieńskim w polskiej rodzinie, w której polski język i tradycje były pielęgnowane mimo represji, zastraszania i niszczenia tożsamości narodowej Polaków, pozostawionych na terenach anektowanych przez ZSRR na rzecz Białorusi. Ojciec Stanisława był żołnierzem Armii Krajowej i w takiej tradycji wychował syna.

W 1988 roku Stanisław Sienkiewicz był jednym z założycieli pierwszej polskiej organizacji na Białorusi – Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, przekształconego następnie w Związek Polaków na Białorusi. Działalność swoją kontynuował jako wybrany w 1990 roku zastępca Prezesa Związku oraz Prezes Oddziału ZPB w Grodnie.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego od 1992 roku, mimo uzyskaniu stopnia doktora docenta nauk biologicznych porzucił dobrze prosperującą karierę naukową w Instytucie Biochemii Akademii Nauk Republiki Białoruś, aby móc skupić się całkowicie na działal-



Śp. Stanisław Sienkiewicz (12.10.1953 - 26.11.2024)



Podczas Mszy pogrzebowej śp. Stanisława Sienkiewicza w Łodzi



Absolwenci Liceum im. Elizy Orzeszkowej przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie po Mszy Świętej z okazji zakończenia roku szkolnego 2018 - 2019 przed grodzieńską katedrą

ności polonijnej.

Oprócz działalności w organizacjach polonijnych działał aktywnie na rzecz założenia i wspierania działalności Szkół Polskich w Grodnie i Wolkowsku oraz popularyzacji nauczania języka polskiego w białoruskich szkołach państwowych i przedszkolach.

Od 1996 roku był Prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej. Celami tej organizacji od początku istnienia było szerzenie oświaty i kultury polskiej na terenach anektowanych przez Związek Radziecki.

Polska Macierz Szkolna z główną siedzibą w Grodnie i własnym ośrodkiem edukacyjnym, utworzyła także i prowadziła działalność edukacyjną poprzez kilkanaście oddziałów na terenie całej Białorusi. Ilość uczniów na terenie całej Białorusi sięgała trzech tysięcy rocznie. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że ok. 25 tysięcy absolwentów szkół i liceum PMSz uzyskało możliwość kształcenia języka ojczystym, a duża część spośród tej młodzieży kontynuowała naukę w polskich uczelniach w Macierzy.

W ramach Polskiej Macierzy Szkolnej działały również Uniwersytet Trzeciego Wieku, Klub Polskich Kobiet „Grodnianka”, Wspólnota Młodej Polonii oraz redakcja czasopisma „Słowo Ojczyste”.

We współpracy z Polską Macierzą Szkolną przez lata dzieci i młodzież polska z terenu Białorusi miała możliwość licznego udziału w wyjazdach edukacyjnych, koloniach i wycieczkach do Polski, poznawania kraju ojczystego, jej historii i współczesności.

Proces represjonowania i delegalizacji organizacji przez władze białoruskie roz-

począł się w 2021 roku, co ostatecznie, mimo prób obrony, doprowadziło do jej całkowitego zamknięcia jej działalności dnia 13 września 2022 roku oraz konfiskaty mienia na podstawie wyroku Sądu Najwyższego Republiki Białorusi.

Za swoje zasługi na rzecz środowiska polonijnego był wielokrotnie odznaczany i honorowany: nominacja w kategorii „Calokształt dokonani” do nagrody im. Jana Rodowicza „ANODY” pod patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, odznaczenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, medale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w dowód uznania za działalność na rzecz społeczności polskiej na Białorusi, nagroda Jagiellońska Prezydenta Miasta Torunia za nadzwyczajną wartość zasług, życiowego dorobku i nadzwyczajnego wkładu w rozwój społeczny, kulturalny i naukowy na Białorusi.

Odszedł, po długiej, wyczerpującej chorobie, na uchodźstwie, na terenie Polski w Łodzi. Jego życie było pełne zmagania, ale i sukcesów. Zapamiętamy Go jako wielkiego, nieustraszonego wojownika, chociaż zawsze robił wrażenie delikatnego, nieco nieśmiałego człowieka.

Na zawsze pozostanie w pamięci wielu ludzi, których podniósł do życia w prawdzie i wierności Polsce.

## Śp. Stanisława Sienkiewicza wspominają Barbara Olech i Anna Kieźuń z Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»:

26 listopada 2024 roku – w wieku 71 lat zmarł dr Stanisław Sienkiewicz,

człowiek wybitny, zasłużony dla polskiej oświaty i kultury na Białorusi. Całe swoje dojrzałe życie poświęcił krzewieniu polskości na Białorusi. Od 1988 roku angażował się w tworzenie polskich organizacji. Był wiceprezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno – Oświatowego im. A. Mickiewicza i w ramach tej organizacji przygotowywał edycje polskich podręczników. Aktywnie wspierał edukację nauczycieli języka polskiego. Udało mu się w 1991 roku doprowadzić do uruchomienia w Grodnie pierwszych dwóch klas szkolnych z polskim językiem wykładowym.

Był jednym z organizatorów Związku Polaków na Białorusi. W 1995 roku założył Zjednoczenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna” i był jego prezesem, aż do momentu likwidacji stowarzyszenia przez władze białoruskie w 2022 roku. Celem Polskiej Macierzy Szkolnej było „szerzenie oświaty polskojęzycznej na terenie Białorusi w duchu narodowym, chrześcijańskim i obywatelskim”. Z inspiracji Prezesa PMS powstawały ważne instytucje, koła integrujące środowiska polskie na Białorusi: Uniwersytet III Wieku, Polskie Towarzystwo Naukowe, Klub Sportowy „Sokół” Grodno, Klub Kobiet Polskich, Wspólnota Młodej Polonii, Klub Studentów Polskich, Liceum Społeczne im. Elizy Orzeszkowej oraz Centrum Edukacyjne PMS w Grodnie i Pińsku.

Polska Macierz Szkolna przez cały czas swego istnienia była największą polską organizacją na Białorusi, zajmującą się kulturą i oświatą. Choć jej główna siedziba mieściła się w Grodnie, to zasięgiem obejmowała całą Białoruś (kilk-

naście prężnie działających regionalnych oddziałów). Społeczne Liceum im. E. Orzeszkowej było przedmiotem szczególnej troski i chluby nauczycieli, pracujących w Macierzy pod przewodnictwem Prezesa. Było też największą polską szkołą poza granicami Polski. Uczyło się tutaj do trzech tysięcy uczniów rocznie. Wielu z nich podejmowało studia w Polsce. Bez zaangażowania Stanisława Sienkiewicza nie byłoby to możliwe.

Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej z uwagą, troską i życzliwością odnosił się do wszystkich projektów oświatowych i kulturalnych. W Macierzy odbywały się Dyktanda Polskie na Białorusi, Narodowe Czytania, konkursy recytatorskie, Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, warsztaty, konkursy historyczne... Wydarzenia cykliczne i efemeryczne miały Jego wsparcie. Zawsze był na nich obecny.

Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” miał w Nim wielkiego Przyjaciela i Partnera w działaniach na rzecz oświaty i kultury społeczności polskiej na Białorusi. Zmarły śp. Stanisław Sienkiewicz niestrudzenie trwał na placówce życia polskiego, do której powstania i rozwoju się przyczyniał. Dzielił się z innymi przekonaniem, że skoro przyszło mu znaleźć się w trudnym terenie krzewienia polskości, to zadanie jej podtrzymania należy wypełniać, w zgodzie z duchowym testamentem Elizy Orzeszkowej, o pamięć której troszczył się wraz z uczniami swego Liceum.

**Smutno, gdy odchodzą tacy ludzie...**

**Stanisław Sienkiewicz będzie żył w naszej pamięci.**

# Grand Prix «Kresów 2024»

Izabela Ućkuronytę z Ejszyszek na Litwie zdobyła Grand Prix 33. Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy «Kresy», który zakończył się w Białymstoku 7 grudnia.

Wyniki tegorocznego konkursu ogłoszono podczas koncertu galowego w Białostockim Teatrze Lalek, a finałowe recytacje odbyły się w minioną środę.

W finale wzięło udział 24 recytatorów z dziesięciu krajów: Białorusi, Lotwy, Czech, Litwy, Kazachstanu, Rumunii, Moldawii, Ukrainy, Gruzji i Uzbekistanu.

Grand Prix jury przyznało Izabeli Ućkuronytę z Gimnazjum w Ejszyszkach (rejon solecznicki) na Litwie.

W gronie laureatów znalazło się jeszcze dwóch recytatorów z Litwy. Pierwszą nagrodę zdobył Dominik Wołkanowski z



Gimnazjum im. Szymona Konarskiego w Wilnie, zdobywczynią drugiej nagrody została Karolina Filipczyk z Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, a III nagroda trafiła w ręce Zigmarsa Litwinięksa z Lotwy.

„Wystuchaliśmy prezentacji recytatorskich, w których utwory Adama Mickiewicza, naszego wieszczka, współbrzmiały z utworami Słowackiego, Prusa oraz autorów współczesnych, m.in. Poświatowskiej, Szymborskiej, Herberta, Gal-

czyńskiego, Mrożka, ks. Twardowskiego i Tokarczuk. Świadomy dobór repertuaru i dojrzałość wypowiedzi artystycznej świadczą o wysokich umiejętnościach recytatorów i ich instruktorów oraz o dużym szacunku do polskiego słowa” – przed ogłoszeniem wyników powiedział przewodniczący komisji oceniającej prof. Piort Damulewicz, aktor Białostockiego Teatru Lalek, pedagog i animator kultury.

W tegorocznych wielostopniowych eliminacjach krajowych wzięło udział łącznie 2299 recytatorów.

„Chyba nie ma lepszego promocji naszego kraju, języka ojczystego, naszej literatury niż tysiące młodych ludzi, biorących udział w eliminacjach, mówiących i recytujących po polsku” – powiedział podczas gali prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski, który objął honorowym patronatem finał konkursu „Kresy” w Białymstoku.

W tym roku odbyła się już 33. edycja

konkursu recytatorskiego, cieszącego się ogromnym uznaniem w środowiskach polskich za granicą.

„Inicjatywa, która ma tyle lat, z pewnością nie jest inicjatywą przypadkową. Pokazuje, że stoi na mocnych fundamentach i że ma potrzebę istnienia, spotyka się z bardzo dobrym odzewem i odbiorem” – opowiedział obecny na gali Robert Tyszkiewicz, koordynator Senatu RP ds. Polonii i Polaków za granicą. Przekazał uczestnikom i organizatorom konkursu pozdrowienia od marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i zapewnił o jej wsparciu dla tego projektu.

Konkurs Recytatorski im. Adama Mickiewicza dla Polaków z Zagranicy od lat organizuje podlaski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Czuwająca nad organizacją „Kresów” Anna Kietlińska, prezes oddziału podlaskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, podkreśliła, że konkurs ten obejmuje coraz więcej krajów i zdradziła, że w przyszłym roku na „Kresy” szykuje się Brazylię.

Emilia Kuklewska



# «Bóg się rodzi...» – historia królowej polskich kołęd

Słowa najpiękniejszej kołedy «Bóg się rodzi, moc truchleje...» zna zapewne każdy Polak. Z wielu źródeł wynika, że ten tekst powstał w Dubiecku - urokliwej, położonej nad brzegiem Sanu, wzmiankowanej jeszcze w średniowieczu miejscowości w powiecie przemyskim. A po raz pierwszy królowa polskich kołęd zabrzmiała w zimowy wieczór 1792 roku w Starym Kościele Farnym w Białymstoku.

Oryginalny tytuł perły polskich kołęd „Bóg się rodzi - moc truchleje” brzmi „Pieśń o Narodzeniu Pańskim”. Jej autor to znakomicie wykształcony poeta Franciszek Karpiński, absolwent Uniwersytetu we Lwowie, doktor filozofii, autor sielanek - w tym słynnej „Laury i Filona” - elegii, wierszy miłosnych, patriotycznych i religijnych.

Najczęściej nie wiele możemy powiedzieć o pochodzeniu tej kołedy. Kilka miejscowości przypisuje sobie zaszczyt powstania w nich tej bez wątpienia jednej z najpiękniejszych pieśni Bożonarodzeniowych. Jej autor. Niestety, też nie zdradził, gdzie powstała. W Polsce utrwalilo się przekonanie, że miało to miejsce w Dubiecku nad Sanem, podczas pobytu poety w tym podkarpackim miasteczku.

## Błękitna Markiza

Rymy „Pieśni o Narodzeniu Pańskim” poeta ułożył miał na prośbę księżnej Izabeli Lubomirskiej z Czartoryskich. Poznał ją około 1770 roku w Wiedniu. Księżnę przyjmowano na najświetniejszych dworach Europy, dzięki czemu arystokratka aktywnie działała nie tylko w polityce krajowej, ale też międzynarodowej. Otaczała przy tym troską nie tylko swoich poddanych, była też mecenasem wielu artystów. Na zamku w Łańcucie księżna posiadała olbrzymią kolekcję dzieł sztuki i zbiorów muzycznych. Z powodu błękitnych sukni, które często nosiła, nazywano ją Błękitną Markizą.

To na jej prośbę Karpiński napisał swój najsłynniejszy tekst „Pieśń o Narodzeniu Pańskim”, zwany powszechnie kołędą „Bóg się rodzi”.

Czas spędzony w Dubiecku za pisaniem swojego arcydzieła natchnął Franciszka Karpińskiego do stworzenia jeszcze jednego utworu - sążnistego wiersza pt. „Podróż z Dobiecka na Skalę”. W którym dokładnie miejscu znajduje się wymieniona w tytule „Skala”, lokalni badacze głośnią się do tej pory. Bez rezultatów.

## Prapremiera w Białymstoku

Kołęda „Bóg się rodzi” po raz pierwszy zabrzmiała w roku 1792 w Starym Kościele Farnym w Białymstoku. Karpiński mieszkał wówczas w nieodległym Zabłudowie, pełniąc obowiązki gubernera księcia Dominika Radziwiłła. Tego samego roku tekst pieśni pierwszy raz ukazał się drukiem - stał się fragmentem wydanego w oficynie księży Bazylianów w Supraślu śpiewnika „Pieśni nabożne”. Egzemplarz tego zbioru Karpiński przekazał królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu.

Na podarowany królowi śpiewnik składają się tłumaczenia 19 psalmów oraz teksty 30 pieśni, pisanych w sumie przez co najmniej pięć lat. Oprócz „Bóg się rodzi”, są w śpiewniku teksty utworów, które do dzisiaj są śpiewane w naszych kościołach, np.: „Nie zna śmierci Pan żywota”, „Zróbcie mu miejsce: Pan idzie



Franciszek Karpiński przez dłuższy czas mieszkał na Prużańszczyźnie i Grodzieńszczyźnie



Odreštaurowany grobowiec Franciszka Karpińskiego w Łyskowie z okazji 100. rocznicy śmierci poety w 1925 roku



Grobowiec Franciszka Karpińskiego w Łyskowie

z nieba”, czy „Kiedy ranne wstają zorze”.

## «Królowa polskich kołęd»

Kołęda „Bóg się rodzi” powstała w wyjątkowym czasie. Było już po pierwszym rozbiore Polski, a wkrótce nastąpiły dwa kolejne. Złazszcza po trzecim rozbiore, który nastąpił w 1795 roku, utwór zyskał zupełnie nowy wymiar. Stał się nie tylko kołędą, śpiewaną jako pierwsza w czasie pasterki, pieśń zaczęła stanowić element tożsamości narodowej. Śpiewano ją wszędzie i śpiewali ją wszyscy.

Franciszek Karpiński na wieść o podpisaniu trzeciego rozbioru osiwił w ciągu jednej nocy i postanowił zakończyć twórczość poetycką, pisząc w jednym z listów: „Wszelako pod obcym panowaniem wolny kiedyś Polak, jak dobrze napisać może, kiedy ma ręce zawiązane? Albo kto kiedy był na mowie obrany, który się za każdym słowem zająk-

nąć musi? Wolność to tylko w narodach rodzila wyrazy, jak sama, śmiała i kto się na wiele oglądał, zapewne mało dobrych powiedział.”

Rozgoryczony utratą przez Polskę państwowości poeta wyjechał na zawsze z Warszawy i zamieszkał na Podlasiu. W 1818 roku kupił od Wincentego Orzechowskiego, sędziego granicznego wołkowyskiego, wieś Chorowszczyznę koło Wołkowyska, gdzie spisał swój pamiętnik i zajął się pracą fizyczną, nigdy już nie sięgając po pióro w celu napisania jakiegokolwiek utworu. Stwierdził, że nie ma dla kogo pisać. Sens istnienia odnajdywał tylko w pracy dla prostego ludu. Był wśród niego poważany i kochany. Jego pieśni znali wszyscy, wszak śpiewano je w każdym kościele. Poeta na zawsze pozostał wśród prostych ludzi.

Pochowany na terenie dzisiejszej Białorusi - w Łyskowie blisko Prużany. Grób



Tablica pamiątkowa w Starym Kościele Farnym w Białymstoku, ufundowana w 175. rocznicę śmierci poety

## P I E S N O Narodzeniu Pańskim

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan Niebiosów, obnażony;  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice, nieskończony.  
Wzgardzony, okryty chwałą;  
Śmiertelny, Król nad wiekami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
Y mieżkało między nami! ( a )

Cóż Niebo maż nad ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście twoje,  
Wszedł między Lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje!  
Nie mało cierpień nie mało,  
Ześmy byli winni fami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
Y mieżkało między nami.

W nędznej łopie urodzony.  
Ziob mu za kolebkę dano!  
Cóż iest? czym był otoczony?  
Bydło, Pasterze, i siano!  
Ubodzy! was to spotkało,  
Witać go przed bogaczami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
Y mieżkało między nami.

Potym, i Króle widziani,  
Cisną się między prostota,  
Niofąc dary Pana w dani,  
Mirę, Kadzido, i Złoto.  
Bóstwo to razem zmieżzało,  
Z wieśniaczemi ofiarami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
Y mieżkało między nami.

Podnieś rękę Boże Dziecie,  
Błogosław Ojczyznę miłą,  
W dobrych radach, w dobrzym bycie,  
Wpieraay iey siłę, swą siłą.  
Dóm nasz, i maieństwo całą,  
Y twoje wiofki z Miastami!  
A Słowo Ciałem się stało,  
Y mieżkało między nami.

Franciszek Karpiński «Bóg się rodzi...» (1792 rok)

poety ma kształt wielokrotnie zmniejszonej wiejskiej chaty. U jej szczytu jest umieszczona tablica z płaskorzeźbą i napis „Otoż mój dom ubogi”.

## O słowach kołedy

Pieśń o Narodzeniu Pańskim składa się z pięciu zwrotek, każda po osiem ośmiozgłoskowych wersów. Oksymorony w tekście (np. „blask ciemnieje”) uwydatniają znaczenie cudu Bożego Narodzenia. Słowa kołedy podsumowuje formuła wzięta z Ewangelii św. Jana: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”.

Piąta strofa utworu rozpoczyna się słowami „Podnieś rękę, Boże Dziecie, błogosław Ojczyznę miłą”, co nadaje pieśni charakteru narodowego. W rzeczywistości jedna zwrotka ta nawiązywała do posiadłości książy Lubomirskich, ale obecnie interpretujemy ją, jako błaganie o błogosławieństwo dla całej Polski i jej wszystkich „wiosek z miastami”.

Utwór tak poważny w treści, znacznie odróżniał się od popularnych na przełomie XVIII i XIX stuleci kołęd ludowych. Karpińskiemu udało się zatem połączyć wzniosłość z potocznością.

Tekst Karpińskiego już wkrótce po opublikowaniu był śpiewany, ale na różne melodie. Obecnie używana melodia jest utrzymana w rytmie poloneza, a jego autorstwo przypisywane bywa Karolowi Kurpińskiemu. Niektórzy twierdzą jednak, że ma pochodzenie ludowe. Według innych źródeł jest to polonez koronacyjny królów polskich jeszcze z czasów Stefana Batorego (XVI w.).

„Pieśń o Narodzeniu Pańskim” nie jest jedyną kołędą opartą na polonezie. Melodia i metrum tego staropolskiego tańca wybrzmiewają także w kołędach „W łobie leży” oraz „Dzisiaj w Betlejem”.

W pierwszej połowie XIX wieku kołęda „Bóg się rodzi” była znana w całej Polsce, chociaż śpiewano ją, w zależności od regionu, w różnych wariantach melodycznych.

Utwór autorstwa Franciszka Karpińskiego krzepił polskie serca w czasach zaborów, ale też w późniejszych trudnych okresach naszej historii. Samozwanczy poeci dopisywali do tego tekstu kolejne zwrotki i śpiewali je w latach hitlerowskiej okupacji bądź w stanie wojennym. Kołędę, w rozlicznych wersjach i aranżacjach, wykonywały również gwiazdy polskiej estrady XX i XXI stuleci. A wśród nich: Irena Santor, Jerzy Połomski, Krzysztof Krawczyk, Eleni, Krystyna Prońko, Urszula Sipińska i inni.

Opr. Emilia Kuklewska



# Najwybitniejszy badacz historii Wileńsz

«Lecz Bóg, ratując tę ziemię od zapomnienia, osadza tu na krawędzi puszczy człowieka, nie tylko dlatego, aby grobów pilnował, lecz zasiał tu nowe życie». To wielkie posłannictwo spełniał cicho i bez rozgłosu przez pół wieku bohater naszej dzisiejszej publikacji – Wandalin Szukiewicz.

## Dzieciństwo

Wandalin Maciej Szukiewicz przyszedł na świat 10 grudnia 1852 roku w Naczy pod Lidą. Jego ojciec, Aleksander, był adwokatem w Wilnie. Ród Szukiewiczów pochodził ze Żmudzi, w I połowie XVII wieku przeniósł się do powiatu słonimskiego, a z czasem – do powiatu lidzkiego. Pradziad naukowiec Ignacy Szukiewicz z synami Fabianem i Cyprianem na stałe osiedli w powiecie lidzkim. Matka zaś, Alina z domu Wolk-Karaszevska, miała majątek we wsi Naczy, leżącej nad rzeką o tej samej nazwie. Na skutek nieustannych konfliktów nastąpił szybki rozpad małżeństwa i cały ciężar wychowania Wandalina oraz jego o dwa lata starszej siostry Idalii, spadł na barki matki i babki. Aby uratować dzieci przed dominującą w szkołach rusyfikacją, kobiety rozpoczęły ich kształcenie w domu. Pod troskliwą opieką matki nasz bohater otrzymał staranne domowe wychowanie, którego cechą pozostała nadzwyczajna delikatność w stosunkach z ludźmi i wrodzona uprzejmość.

## Wilno i Warszawa

Na dalszą naukę rodzeństwo zostało wysłane w 1867 roku do Wilna, tam zajął się nimi m.in. wybitny botanik, były profesor uniwersytetu Józef Jundziłł. Przekazał im sporo cennych wiadomości, a w czasie licznych wycieczek terenowych zapoznawał swoich wychowanków z techniką sporządzania zielników i kolekcji owadów. Po dwóch latach, celem pogłębienia wiedzy, rodzeństwo udało się do Warszawy.

W Warszawie Wandalin pragnął dostać się do Szkoły Głównej. W tym samym czasie została ona jednak zlikwidowana, a na jej miejsce powstał uniwersytet rosyjski. Przyjęcie do nowej uczelni uzależniono od złożenia wszystkich egzaminów w języku rosyjskim, nieznanym naszemu bohaterowi. Zły stan finansów uniemożliwił mu studia za granicą, a więc na początku pobierał prywatne lekcje u znanych profesorów i nie zdołał wstąpić na uniwersytet.

## Powrót do Naczy

W 1872 roku został pilnie wezwany do rodzinnego majątku Nacza, gdzie przez większą część życia gospodarzył. Oprócz wykonywania codziennych obowiązków sprowadzał niezbędną literaturę i stale się dokształcał. Ponadto zawarł bliższą znajomość z sąsiadami – państwem Józefą i Bronisławem Joczami, którzy byli nie tylko świetnymi gospodarzami, lecz także gorącymi patriotami, spieszącymi z bezinteresowną pomocą społeczeństwu. Pani Józefa otaczała opieką biednych i chorych, uruchomiła w swoim dworze tajną szkołę, aby ochronić polskie dzieci przed wynarodowieniem. Wspierał ją Wandalin Szukiewicz, który opracował zestaw pogadanek dotyczących czasów najdawniejszych, opublikowane w „Pobudce” i „Przyjacielu Ludu”.

## Życie rodzinne

Z pierwszą żoną, która nie żyła długo, Wandalin miał córkę Wandę Alinę (ur. 28 listopada 1879) i o pięć lat młodszego od niej syna Romana. Drugie małżeństwo zaowocowało przyjściem na świat dwóch synów, Zygmunta i Henryka. Ten związek nie trwał jednak długo, gdyż wybranka naszego bohatera nie tolerowała nauko-



wych zainteresowań męża i porzuciła go, w procesie sądowym odbierając dużą część majątku. W prowadzeniu gospodarki i wychowaniu dzieci pomagała Wandalinowi daleka krewna z Wilna – Stanisława Juchniewicz.

W 1896 roku celem kształcenia starszych dzieci cała rodzina wyjechała do Wilna. Wówczas dyskryminacja ludności polskiej osiągnęła apogeum. Rusyfikacja najbardziej dotknęła uczniów mieszkających w rządowym internacie, wynajął więc na czas nauki potomstwa prywatną kwatery.

Równolegle rozpoczął współpracę z istniejącymi instytucjami naukowymi, publikował swoje artykuły w „Kurierze Litewskim”, „Gońcu Wieczornym”, „Dzienniku Wileńskim” oraz gazetach warszawskich. Zajął się pracą społeczną i naukową. Utworzył Kółko Archeologiczne i został jego prezesem. Kółko zrzeszało miłośników krajoznawstwa, historii i archeologii i działało do 1906 roku.

Synowie uczonego-samouka brali udział w manifestacjach antyrosyjskich. Po maturze rozpoczęli studia w Petersburgu, a podczas Wielkiej Wojny zostali wcieleni do wojska. Uczestniczyli w wielu bitwach. Wreszcie wstąpili do Samoobrony Wileńskiej dowodzonej przez pułkownika Dąbrowskiego i walczyli z wrogiem aż do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wandalin Szukiewicz odszedł nagle – 1 grudnia 1919 roku. Został pochowany w kaplicy w rodzinnej w Naczy obok rodziców, córki Wandy, jej córeczki, żony Julii i siostry Idalii.

W tejże Naczy pochowany jest inny słynny historyk i autor wielu książek o tematyce historycznej, Teodor Narbutt (zm. w 1864 roku), z którym naszego bohatera łączyły więzy pokrewieństwa.

Majątek Szukiewicza został podzielony pomiędzy braćmi. Gniazdo rodzinne otrzymał Roman i siostrzeniec Teodora Narbutta. Syn Wandalina Zygmunt wraz z żoną i dwoma synami zostali na gospodarce w Jagiellowiczach, a Henryk spieniężył swoją część i wyjechał do Gdyni, gdzie pracował jako inżynier kolejowy.

## 36 lat badań

O działalności naukowej Szukiewicza nie da się opowiedzieć w paru słowach, gdyż badaniom historycznym poświęcił

on 36 lat. Pracę w terenie rozpoczął już w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Jako jeden z pierwszych w dziejach badań archeologicznych na Litwie rozpoczął poszukiwania dawnych obozowisk człowieka z epoki kamienia. Na brzegach Merezanki, Kotry, Wersoki, Pielasy i kilku innych rzek, Szukiewicz znalazł kilka tysięcy sztuk dawnych narzędzi z krzemienia i kamienia. Do swych poszukiwań zachęcił miejscową dżiatwę i młodzież. Za każdy znaleziony przedmiot płacił określoną drobną sumę pieniędzy. Na brzegach tych kilku rzek Szukiewicz, za okres ponad trzech dziesięcioleci, odkrył ponad 100 obozowisk dawnego człowieka z epoki kamienia.

Samouk z Naczy badał także zabytki archeologiczne, pochodzące z epoki żelaza i wczesnego średniowiecza. Były to najczęściej kurhany. Badanie kurhanów rozpoczął od rozkopu ementarzyska kurhanowego położonego przy rodzinnej Naczy. Przebadane przez Szukiewicza pomniki starożytności położone były głównie na pograniczu teraźniejszej Litwy i Białorusi. Na terenie obecnej Republiki Litewskiej (w rejonach solecznickim i orańskim) przez Szukiewicza badane były ementarzyska kurhanowe przy miejscowościach Wersoka, Wersoczka, Mickańce, Pomusie, Podborze, Wilkańce, Bogata i innych.

Interesował się także starożytnymi grodziskami, jako pozostałościami po dawnych umocnieniach obronnych, chociaż badań archeologicznych tu nie przeprowadzał.

Zainteresowania Wandalina Szukiewicza nie kończyły się tylko na archeologii. Badał i próbował opisywać także zabytki wiejskiej architektury drewnianej, w tym zabytkowe i pięknie rzeźbione przydrożne krzyże i kapliczki. Swych sił próbował na niwie etnografii i krajoznawstwa. Rezultaty swych dociekań naukowych publikował na łamach różnych rosyjskich naukowych czasopism, a później także na łamach polskiego „Światowida”, „Kłósów”, „Kuriera Litewskiego”, „Kwartalnika Litewskiego”, „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”. W 1901 roku Szukiewicz własnym kosztem wydał w Wilnie „Szkice z archeologii przedhistorycznej Litwy, cz. I. Epoka kamienna w guberni wileńskiej”.

## Znany naukowiec – archeolog



Wandalin Szukiewicz, Julian Talko-Hrynciewicz, Henryk Szukiewicz w miejscowości Pietruszki koło Naczy. Zdjęcie z 1907 roku



Kaplica rodzinna Szukiewiczów w Naczy

W końcu XIX wieku Wandalin Szukiewicz był już powszechnie znanym naukowcem – archeologiem. Stale kontaktował się z uznanymi przez środowisko kolegami po fachu, takimi jak Z. Gloger, J. Talko-Hrynciewicz i in. W 1893 roku uczestniczył w zorganizowanym w Wilnie IX Zjeździe Archeologicznym. Tutaj zapoznał się z najwybitniejszymi znawcami przeszłości, pochodzącymi z terenów ówczesnego Imperium Rosyjskiego i niektórych państw europejskich.

Wandalin Szukiewicz był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, a później jego członkiem honorowym. Pracował w dziale Towarzystwa, zajmującym się archeologią. Szukiewicz katalogował m.in. dość bogate zbiory wykopalisk, należące do członków Towarzystwa. Ponadto nasz bohater należał do wielu innych towarzystw i kółek – był członkiem Komisji Antropologicznej Krakowskiej Akademii Umiejętności, współpracował z rosyjską Cesarską Komisją Archeologiczną.

Pisywał do wielu wydawnictw naukowych, a jego bibliografia liczy ponad 40 mniejszych lub obszerniejszych pozycji. Nawet po upływie wieku, jego badania archeologiczne nadal mają wielką wartość naukową, tym bardziej, że są dokładnie opisane, a eksponaty nie zawierowały się w prywatnych kolekcjach i tym samym nie zginęły dla nauki.

Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego Szukiewicz był honorowym członkiem, w okresie międzywojennym mogło poszczycić się najbogatszym zbiorem zabytków starożytności złożonych w darze tej instytucji przez słynnego archeologa. Po II wojnie światowej zbiory Towarzystwa znalazły się w litewskich muzeach, obecnie możemy je oglądać w Litewskim Muzeum Narodowym. W okresie międzywojennym cenne kolekcje zabytkowe Wandalina Szukiewicza posiadały również: Uniwersytet Stefana Bato-

rego w Wilnie, Akademia Umiejętności w Krakowie oraz zakład antropologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część kolekcji Szukiewicza, zwłaszcza cenne listy, dokumenty i dzienniki, pozostały w jego domowym archiwum w Naczy. W 1939 roku w Naczy gospodarzyły wojska sowieckie, więc zbiory słynnego naukowca mogły zginąć w ogóle lub, w lepszym wypadku, zostały przez Sowieców gdzieś wywiezione.

## Troska o ruiny Zamku w Trokach

Nasz bohater był jednym z pierwszych, kto zatroszczył o los ruin Zamku Trockiego. Z tym zamkiem jest związana zresztą oddzielna historia.

Zaczęło się od tego, że w 1901 roku Szukiewicz w jednym ze swych listów pisanych do Cesarskiej Komisji Archeologicznej w Petersburgu oznajmiał, że nie zważając na obowiązującą ustawę o ochronie zabytków, tak ważny i cenny zabytek historyczny jak książęcy zamek w Trokach nadal niszczeje. W owe czasy wyspa z ruinami zamku służyła jako pastwisko dla trzody chlewnej mieszkańców miasteczka. Zabytkowe mury były stopniowo rozbiegane przez miejscowych chłopów, gdyż ci potrzebowali cegieł na własne potrzeby, jednym słowem z każdym rokiem malownicze ruiny topniały, jak śnieg na wiosnę. Właśnie Szukiewicz zaproponował, aby przy ruinach zamku zatrudnić stróża, a także zająć się rekonstrukcją i badaniem ocalałych murów.

Petersburska Komisja zgodziła się z poglądami Szukiewicza i przez Wileńskiego gubernatora pozwoliła naukowcowi zbierać dobrowolne datki od ludności, przeznaczone na przyszłe badania i konserwację cennego zabytku. W tymże roku W. Szukiewicz przygotował projekt ochrony zabytków guberni wileńskiej. Już w 1901 roku naukowiec wydzierżawił od trockiego magistratu na okres 12



# Wzyczyny

lat wyspę z ruinami zamku i w pierwszej kolejności zatrudnił przy ruinach stałego stróża. W 1902 roku Wandalin Szukiewicz razem z inżynierem Bronisławem Malewskim z Wysokiego Dworu przygotował projekt konserwacji jednej z wież przedzameczu. W 1903 roku prace budowlane rozpoczęto, a już 2 lata później badacz ogłosił obszerną relację o przeprowadzonych badaniach i pracach konserwatorskich. Takie prace potrzebowały wielkich nakładów pieniężnych, zaś państwo na te cele nie wydzieliło nawet najmniejszej sumy. Toteż na własny koszt oraz za pieniądze zebrane od sympatyków (m.in. J. hr. Tyszkiewicz z Zatozca ofiarował 100 rubli, co na owe czasy było znaczną sumą) Szukiewicz rozpoczął proces odbudowy Zamku Trockiego, który trwał właściwie przez cały XX wiek.

Szukiewicz troszczył się także o ochronę innych zabytków Troku. Były nimi mury dawnego klasztoru Dominikanów oraz pozostałości tzw. zamku na półwyspie. Ponadto Szukiewicz przeprowadzał w Wilnie różne pogadanki dla amatorów krajoznawstwa, organizował wycieczki w teren, celem zapoznania się z zabytkami Wileńszczyzny. Razem ze słynnym fotografikiem Stanisławem Fleuryem fotografował je. Szukiewicz upamiętnił także zasługi białoruskiego działacza i literata Franciszka Bohuszewicza przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele żupańskim, gdzie białoruski poeta i pisarz został pochowany.

## Uznanie i satysfakcja

Na kilka miesięcy przed wybuchem I wojny światowej pisma polskie sprawiły Szukiewiczowi wielką radość, wspominając o jego trzydziestoletniej pracy archeologicznej. Wszędzie spotykał się on z pocholebny uznanie i serdecznością. Była to dla badacza-samouka wielka nagroda i zachęta do pracy. Miał też i inną satysfakcję. Otóż Komisja Archeologiczna w Petersburgu doceniła go jako poważnego uczonego badacza i zaproponowała, ażeby pojechał na jej koszt zbadać część dolnego dorzecza Prypoci. Szukiewicz propozycję przyjął. Bardzo mu uśmiechała się ta podróż, miał bowiem sposobność poznania bardzo ciekawych okolic. Niestety, z powodu wybuchu wojny, nastąpiła przerwa w badaniach, a w końcu nie starczyło na nie ani sił, ani życia.

„Pochodził on ze szlachty z dawna tu osiadłej. Człowiek bardzo inteligentny, jak wszyscy zresztą Szukiewiczze, wyróżniał się zapałem do sztuki pięknych i patriotyzmem. Wielu z nich płaciło ojczyźnie podatek krwią własną, bijąc się w powstaniach i idąc na emigrację. Wandalin był nieodrodnym synem tego rodu, miał dużo w swym usposobieniu rycerskości i zamiłowania do tej ziemi, która go wydała. W młodości miał się pióra, pisał poezję, brał czynny udział w sprawach społecznych, w zachowaniu pamiątek krajowych, a później całkiem pochłonięty go sprawy związane z prehistorią tego zakątka, w którym całe życie przemieszczał, niestety lekceważąc nabytą stronę materialną. Nie wiem czy był w Polsce drugi człowiek, który by znał tak świetnie ten szmat ziemi lidzkiej jak on, co go przeszedł wielokrotnie, tak szczegółowo zbadał i opisał. Podziwiałem jego dokładną znajomość okolicy, kiedyśmy prowadzili przez lat kilka wspólne badania archeologiczne” – wspominał Wandalina Szukiewicz słynny antropolog prof. Julian Talko-Hryniewicz.

Opr. Adolf Gorzkowski

# Komandor ppor. Stefan Kwiatkowski – bohaterski kapitan rodem z Korelicz

**W dniu 29 listopada przypada 88. rocznica zwodowania ORP «Gryf», polskiego stawiacza min, będącego największym okrętem bojowym II Rzeczypospolitej.**

Pierwszym i przedostatnim bojowym dowódcą (po śmierci zastąpionym na mostku kapitańskim przez kapitana Wiktora Lomidze – red.) legendarnego okrętu, który stoczył pierwszą w historii II wojny światowej bitwę powietrzno-morską z niemieckim Luftwaffe w Zatoce Gdańskiej, był nasz krajan – komandor podporucznik Stefan Kwiatkowski, urodzony w leżących na terenie współczesnej Białorusi Koreliczach.

Komandor ppor. Stefan Kwiatkowski zginął śmiercią bohatera już w pierwszym dniu wojny, manewrując ogromnym okrętem pod ostrzałem bombowców niemieckiego Luftwaffe. W pierwszym w tej wojnie starciu powietrzno-morskim, które przeszło do historii, jako bitwa w Zatoce Gdańskiej, w pobliżu okrętu, manewrującego sterem i maszynami przez stojącego na mostku kapitańskim komandora Kwiatkowskiego, wybuchło około 30 bomb. Eksplozje te spowodowały straty w załodze i uszkodzenia konstrukcji, w tym urządzenia sterowego i telegrafu maszynowego. Od odłamków eksplodujących bomb poległy przynajmniej trzy osoby, w tym dowódca okrętu komandor Stefan Kwiatkowski, ciężko rannych zostało dalszych siedem marynarzy, z których jeden zmarł od poniesionych ran.

Jeden z pierwszych bohaterów II wojny światowej urodził się 130 lat temu – 8 listopada 1894 roku w Koreliczach, woj. nowogrodzkie, w rodzinie Wacława i Oktawii z domu Korzeniowskiej. Ukończył szkołę realną, a po niej – Kijowską Szkołę Rzeczną. Będąc zmobilizowanym w 1915 roku do armii rosyjskiej Stefan Kwiatkowski uczęszczał do Szkoły Junkierskiej, której jednak nie ukończył, choć otrzymał stopień podoficerski. Walecząc na polach bitew I wojny światowej w piechocie, w 1918 roku nasz bohater znalazł się w składzie I Korpusu Polskiego w Rosji, dowodzonego przez generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Tutaj był chorążym Pierwszej Legii Rycerskiej.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę absolwent Kijowskiej Szkoły Recznej w 1919 roku wstąpił do formującej się Marynarki Wojennej II RP w stopniu podporucznika. Po zaciągnięciu się do marynarki – wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, początkowo jako oficer łącznikowy Flotylli Pińskiej, a od 24 marca 1920 roku jako dowódca zdobywanego statku transportowego „Ataman”, na pokładzie którego uczestniczył m.in. w starciu pod Lomaczami. Później dowodził holownikiem „Champion”, który zatopił podczas odwrotu, 21 lipca, pod Kaczanowiczami.

Od sierpnia 1920 roku dowodził statkiem uzbrojonym „Stefan Batory” pełniącym służbę w składzie Flotylli Wiślanej. Za udział w bojach na Wiśle 30 sierpnia 1920 roku został odznaczony przez generała Józefa Hallera Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Ciekawe, że wobec braku artykułów pamiętych Legitymację Krzyża na rozkaz generała sporządzono wówczas na kawałku zadrukowanego papieru. W 1921 roku Stefan Kwiatkowski dowodził już statkiem uzbrojonym „Wameńczyk”, będącym okrętem sztabowym Flotylli Wiślanej.

W 1922 roku nasz bohater został zweryfikowany jako porucznik marynarki, ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 roku. W kolejnych latach służył między



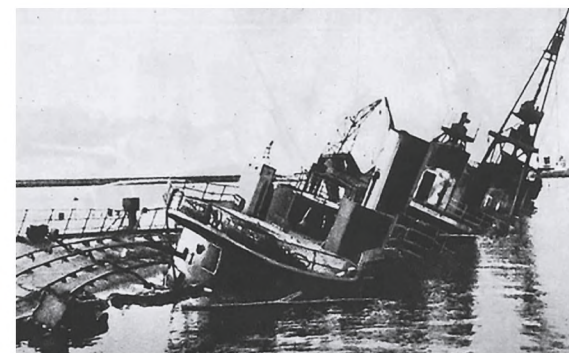
Komandor ppor. Stefan Kwiatkowski



Kwestionariusz ewidencyjny



ORP «Gryf» był największym okrętem bojowym marynarki II RP



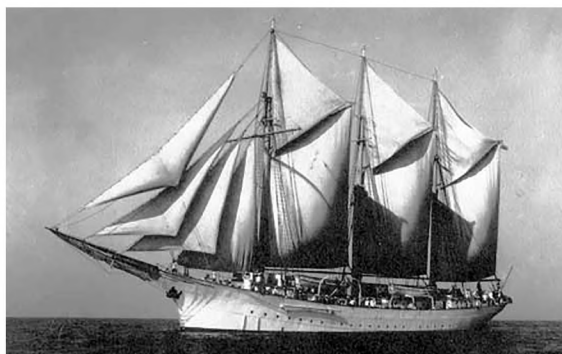
Wrak ORP «Gryf», zniszczony 3 września 1939 roku



Miny i zdwojona armata Bofors kal. 120 mm na rufie ORP «Gryf»



Statek «Wameńczyk»



ORP «Iskra» – okręt szkolny polskiej Marynarki Wojennej



ORP «Pomorzanin» – okręt hydrograficzny Marynarki Wojennej II RP

innymi w dowództwie Flotylli Wiślanej, oficer kursowy Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej oraz dowódca ORP „Pomorzanin”.

W latach 1928–1930 był oficerem nawigacyjnym, a następnie zastępcą dowódcy żaglowca szkolnego „Iskra” w trakcie trzech kolejnych rejsów szkoleniowych, w tym na Kubę i do Stanów Zjednoczonych.

W 1929 roku urodzony koreliczanin awansował do stopnia kapitana marynarki. Później, do 1933 roku, był zastępcą dowódcy kontrtorpedowca „Wicher”.

Uczestniczył między innymi w słynnym rejsie na Madere, z której niszczyciel w marcu 1931 roku odebrał marszałka Piłsudskiego.

1 stycznia 1935 roku Stefan Kwiatkowski został promowany do stopnia komandora podporucznika. Od maja 1936 do maja 1937 roku dowodził ORP „Wilia”, następnie do marca 1939 roku służył w Dowództwie Floty.

1 kwietnia 1939 roku został dowódcą stawiacza min ORP „Gryf”, największego nie tylko w swojej klasie lecz w ogóle – największego okrętu bojowego

polskiej floty wojennej.

1 września, podczas wykonywania planu Rurka, a konkretnie podczas minowania przez stawiacza min Zatokę Gdańską, dowodzony przez Kwiatkowskiego okręt został zaatakowany przez bombowce nurkujące Luftwaffe Ju 87. Stefan Kwiatkowski został wówczas śmiertelnie ranny odłamkiem jednej z bomb, która wybuchła przy burcie „Gryfu”. Zniesiony na ląd przez swoich podwładnych, został pochowany na cmentarzu w Helu.

Opr. Emilia Kuklewska



# Problemy wizowe studentów z Białorusi

W 2024 roku co czwarty wniosek obywateli Białorusi o wizę studencką do Polski został odrzucony – informuje Bielsat. Według danych polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych od 1 stycznia do 31 października złożonych zostało 3433 wnioski o wizę studencką, ale z nich pozytywnie rozpatrzonych zostało tylko 2540, co stanowi 26 proc. ogólnej liczby wniosków.



Problemy z uzyskaniem polskich wiz zaczęły się już w sierpniu, kiedy Białorusinom zaczęto często odmawiać wydawania wiz studenckich. Inicjatorem odmowy nie występował, jak to zwykle bywa, konsul, lecz Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

Ponadto polskie konsulaty zaczęły żądać od wnioskodawców zaświadczenia o znajomości języka polskiego i nostryfikowanego świadectwa o zdobyciu średniego wykształcenia – wymagań, których wcześniej nie stawiano.

Tymczasem, nostryfikacji świadectwa o średnim wykształceniu można dokonać wyłącznie na terytorium Polski, a do tego wymagana jest wiza, której wydania odmawia się, gdyż zainteresowany nie przedstawia nostryfikacji.

Uniwersytety próbowały rozwiązać ten problem, umożliwiając studentom składanie wniosków o nostryfikację za pośrednictwem przedstawicieli, ale to rozwiązanie nie pomogło wszystkim.

W wyniku wprowadzonych ograniczeń w zakresie wydawania wiz, część studentów w tym roku nadal nie może rozpocząć studiów.

O problemach weryfikacji cudzoziemców, starających się o wizę studencką w Polsce jeszcze we wrześniu pisał dziennik „Rzeczpospolita”. Dziennik podawał, iż nowe wymogi są pokłosiem afery wizowej, po której szef MSZ Radosław Sikorski wydał konsułom nowe wytyczne w zakresie warunków, które mają spełniać cudzoziemcy, ubiegający się o polskie wizy.

Jak już pisaliśmy, o problemach białoruskich studentów, wprawdzie głównie o tych, związanych z nostryfikacją świadectw o zdobyciu średniego wykształcenia, rozmawiała w listopadzie z wicemarszałkiem Senatu RP i członkiem Grupy Parlamentarnej „O demokratyczną Białoruś” Michałem Kamińskim, delegacja białoruskich opozycjonistów. Polityk obiecał wówczas, że postara się osobiście zająć się problemem i doprowadzić do zniesienia wymogu przedstawiania przez młodych obywateli Białorusi certyfikatów Scentralizowanego Testowania i Scentralizowanego Egzaminu, których wydawanie

przez władze oświatowe Białorusi jest ściśle limitowane i blokowane w przypadku abiturientów, mających zamiar podjąć studia w Polsce, bądź w innych krajach zachodnich. Michał Kamiński zapewnił wówczas także, iż postara się sprawić, aby wymagania wobec pragnących studiować w Polsce Białorusinów ze strony Kuratoriów Oświaty zostały uproszczone i ujednoczone.

W listopadzie 2023 roku wygasła umowa między Polską, a Białorusią o współpracy w dziedzinie edukacji. Białoruś zawiesiła działanie tego dokumentu jeszcze wcześniej. Umowa ta przewidywała wzajemne uznawanie świadectw i dyplomów. Po jej wygaśnięciu od białoruskich kandydatów na studia w Polsce zaczęto domagać się dodatkowych potwierdzeń o legalności przedstawianych dokumentów. Ale otrzymywanie takich potwierdzeń na Białorusi jest problematyczne i sztucznie utrudniane przez białoruskie władze oświatowe.

Waleria Brażuk



Wicemarszałek Senatu RP Maciej Żywno i wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Andrzej Szeptycki na konferencji prasowej w Białymstoku

## Będą ułatwienia dla młodzieży z Białorusi

**Rząd Polski chce ułatwić młodym Białorusinom, w tym Polakom z Białorusi, podjęcie studiów w Polsce. Teraz jest to prawie niemożliwe, ponieważ – zgodnie z dekretem Aleksandra Łukaszenki – świadectwo o egzaminach, potwierdzających ukończenie szkoły średniej na Białorusi jest ważne tylko dwa lata.**

Obywatele Białorusi, chcący studiować w Polsce, którym wygasł termin ważności świadectwa, muszą obecnie wracać do swojego kraju, aby go przedłużyć. Jednak wielu z nich opuściło swoje domy w obawie przed represjami i powrót na Białoruś oznacza dla nich proces karny bądź administracyjny oraz wyrok więzienia, bądź aresztu.

Inicjatorom proponowanych zmian chodzi więc o to, by w Polsce białoruski dokument, będący odpowiednikiem polskiego świadectwa dojrzałości, był uznawany bezterminowo.

Intervencję w tej sprawie podjął, w porozumieniu z ministerstwem nauki i szkolnictwa wyższego, wicemarszałek Senatu RP Maciej Żywno.

Polityk wyjaśnił, że chodzi o to, by egzamin, potwierdzający ukończenie szkoły średniej na Białorusi, traktować tak, jak polską maturę. Dzięki temu absolwenci białoruskich szkół średnich

mogliby legalnie podejmować studia w Polsce.

Zmiana zasad mogłaby umożliwić kształcenie w Polsce przyszłych demokratycznych elit, które kiedyś przejmą władzę na Białorusi – tłumaczył w poniedziałek, 9 grudnia, na wspólnej z Maciejem Żywno konferencji w Białymstoku, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Andrzej Szeptycki.

Dodał, że w ubiegłym roku studioowało w Polsce około 12 tysięcy obywateli Białorusi. Jest to, po Ukraińcach, druga najliczniejsza grupa zagranicznych studentów.

Przypomnijmy, że od pewnego czasu Ministerstwo Edukacji Białorusi odmawia wydawania białoruskim wnioskodawcom zaświadczeń, potwierdzających autentyczność świadectw o ukończeniu szkoły średniej. Tymczasem od białoruskich kandydatów na studia w Polsce zaczęto wymagać dodatkowe potwierdzenia o legalności przedstawianych przez nich dokumentów o zdobytym wykształceniu.

Ta sytuacja jest pokłosiem wypowiedzenia przez Białoruś umowy polsko-białoruskiej o współpracy w dziedzinie edukacji jeszcze przed jej wygaśnięciem w listopadzie 2023 roku i odmowie ponownego zawarcia porozumienia przez rząd w Mińsku.

Emilia Kuklewska/radio.bialystok.pl

## «Sigma» – młodzieżowe słowo roku 2024 w Polsce!

«Sigma» to określenie osoby odnoszącej sukcesy, pewnej siebie, wybitnej, którą można podziwiać. «Sigma» jest «samotnym wilkiem», przekonanym o swej nieprzeciętności, ale się z tym nie afiszuje. I to właśnie to słowo – decyzją internautów – zostało Młodzieżowym Słowem Roku 2024. Plebiscyt Młodzieżowe Słowo Roku organizuje już od 9 lat wydawnictwo PWN.



Wyniki głosowania młodzieży (wybrano spośród 20 słów) ogłosili Magda Gessler, gwiazda TV i znana restauratorka, oraz Krzysztof Zalewski – muzyk, wokalista.

– Czuję się jak przed wydaniem przyjęcia, na którym pojawiają się absolutnie nowe smaki (...), bo słowa potrafią być smaczne – mówiła Magda Gessler tuż przed ogłoszeniem wyników.

– To fajne słowo, mi się podoba – skwitował Krzysztof Zalewski, a Magda Gessler dodała, zwracając się do młodzieży obecnej na gali: – Ja wam bardzo dziękuję, bo na moich social mediach ludzie często piszą „sigma” i do końca nie wiedziałam, o co chodzi, a teraz już wiem.

Na plebiscytowym podium „czemo” zajęło trzecie miejsce. Na drugim znalazł

się wyraz „azbest”, również o memicznym potencjale. Jest to nieokreślone semantycznie, ale intencjonalnie humorystyczne nawiązanie do filmików o memów o „wylewaniu azbestu”. „Zalwanie azbestem” może być też aluzją do patodeweloperki oferującej niską jakość za duże pieniądze oraz niszczącej środowisko naturalne. „Asbestos” to słowo greckie, które znaczy „nieugaszony”, „niepalny”.

Dużo głosów oddano również na takie słowa jak „skibidi” (czwarte miejsce) oraz „aura” i „slay”. Internauci wskazali także na „brainrot” oraz „delulu”. Pierwszą dziesiątkę zamykają „glamur” i „oporowo”.

O wszystkich nowych słowach i trendach można przeczytać na stronach Obserwatorium Języka i Kultury Młodzieży.

Emilia Kuklewska

## Kontrowersyjny podręcznik historii

**Na Białorusi z podręcznika historii dla maturzystów usunięto Kalinowskiego, a AK-owców utożsamiono z nazistami.**

Białoruscy historycy na emigracji dokonali analizy podręcznika do historii, narzuconego przez reżim białoruskim maturzystom. Treść podręcznika okazała się antybiałoruska i ... antypolska.

O podręczniku do historii, obowiązującym od ub.r. w klasach 11 białoruskich szkół średnich oraz gimnazjów, opowiedział portalowi „Pozirk” białoruski historyk Alaksiej Lastouski. Jest on uczestnikiem zespołu badawczego Białoruskiego Instytutu Historii Publicznej, który w ramach badania pt. „Białoruskie podręczniki jako zwierciadło polityki historycznej państwa”, analizował treść szkolnych podręczników, wprowadzonych w 2023 roku do białoruskich szkół.

Ekspert zwrócił m.in. uwagę na to, że z podręcznika historii dla 11 klasy zniknął portret przywódcy powstania styczniowego na Litwie Konstantego Kalinowskiego. Według Alaksieja Lastouskiego portret Kalinowskiego zdobył białoruskie podręczniki z historii przez wiele dekad, jeszcze od czasów BSRR.

Oprócz podobizny Kalinowskiego uważanego za bohatera narodowego Białorusinów w podręcznikach nie ma

obecnie nawet wzmianki o wydawanej przez powstańców „Muzyckiej Prawdzie”, ani o „Listach spod szubienicy”, które Kalinowski pisał z więzienia w Wilnie.

Walka z postacią Konstantego Kalinowskiego rozpoczęła się w reżimowej propagandzie po 2020 roku. Propagandyści nazywają go „polskim terrorystą” i na wszelkie sposoby bezczeszczą pamięć o bohaterze Powstania Styczniowego.

Według historyka okres proklamowania Białoruskiej Republiki Ludowej jest przez propagandystów opisywany jest w sposób neutralny. Stwierdzają oni wszakże, iż „realizacja idei wolności narodowej i niepodległości państwowej nie była możliwa”.

O represjach politycznych w ZSRR podręcznik opowiada w osobnym rozdziale. Nie ma w nim jednak wzmianki o Kuropatach, najbardziej znanym na Białorusi miejscu masowych rozstrzeliwań w czasach stalinowskich.

Lastouski zwraca także uwagę na „zasadniczą antypolskość” podręcznika historii dla białoruskich maturzystów. Na przykład, polscy partyzanci z Armii Krajowej, walczącej w podziemiu w latach 1942-1945, są utożsamiani przez autorów podręcznika z niemieckimi nazistami.

a.pis/pozirk

**ZAPRASZAMY**  
na portal internetowy  
**ZNADNIEMNA.PL**



# Franciszek kończy 88 lat

**17 grudnia przypada 88. rocznica urodzin papieża Franciszka. Argentyński kardynał Jorge Mario Bergoglio, który od 13 marca 2013 jest 266. biskupem Rzymu, miał w chwili wyboru na papieża 76 lat i do tego czasu przez 16 lat był metropolitą swego rodzinnego miasta – Buenos Aires. Do 2011 przed dwie trzyletnie kadencje przewodniczył episkopatowi swego kraju.**

Jest pierwszym Argentyńczykiem i w ogóle mieszkańcem Ameryki, a także pierwszym jezuitą, który został wybrany na najwyższy urząd w Kościele Katolickim. Również jako pierwszy z Następców św. Piotra przybrał imię Franciszek. Jak sam powiedział tuż po pierwszym ukazaniu się wiernym, zgromadzonym na Placu św. Piotra, kardynałowie wybrali papieża „z końca świata”.

Obecny papież urodził się 17 grudnia 1936 roku w Buenos Aires, jako jedno z pięciorga dzieci w rodzinie włoskiego imigranta – pracownika kolei. Z wykształcenia jest technikiem chemikiem. 11 marca 1958 roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego – nowicjat odbywał w Chile, gdzie kształcił się w zakresie przedmiotów humanistycznych, a następnie w Kolegium św. Józefa w podstołecznym San Miguel, uzyskując tam licencjat z filozofii. Studiował następnie literaturę i psychologię w Kolegium Maryi Niepokalanej w Santa Fe i w Kolegium Zbawiciela w Buenos Aires.

13 grudnia 1969 roku wyświęcił go na kapłana ówczesny metropolita Córdoba abp Ramón José Castellanos (1903-1979), po czym kontynuował on studia w Hiszpanii i tam 22 kwietnia 1973 roku złożył śluby wieczyste w swym zakonie. Po powrocie do kraju był m.in. mistrzem nowicjatu, wykładowcą na wydziale teologicznym w swym dawnym kolegium w San Miguel, a w latach 1973-79 prowincjałem jezuitów w Argentynie. W tym czasie wyjeżdżał również kilkakrotnie na dłuższe lub krótsze pobyty do Niemiec. W latach 1980-86 był rektorem kolegium w San Miguel.

20 maja 1992 roku św. Jan Paweł II mianował 55-letniego wówczas jezuitę biskupem pomocniczym archidiecezji Buenos Aires; sakrę nowy hierarcha przyjął 27 czerwca tegoż roku z rąk ówczesnego arcybiskupa stolicy kard. Antonio Quarracino. Jego zawołaniem biskupim



są słowa „Miserando atque eligendo” (Spojrzał w miłosierdziem i wybrał). 3 czerwca 1997 roku Ojciec Święty powołał hierarchę na arcybiskupa koadiutora z prawem następstwa, a w niecały rok później – 28 lutego 1998 roku mianował go arcybiskupem metropolitą jego rodzinnego miasta. 30 listopada tegoż roku papież mianował go jednocześnie ordynariuszem dla wiernych obrządków wschodnich w Argentynie, niemających własnego biskupa.

Na konsystorzu 21 lutego 2001 roku Jan Paweł II włączył go w skład Kolegium Kardynalskiego, przyznając mu jako kościół tytułarny w Rzymie świątynię pw. św. Roberta Bellarmina. Jako biskup i kardynał przyszły papież uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach kościelnych z Synodami Biskupów na czele. W latach 2005-2011 przez dwie trzyletnie kadencje był przewodniczącym Argentyńskiej Konferencji Biskupiej.

W dniach 18-19 kwietnia 2005 roku kard. Bergoglio wziął udział w konklawe, które wybrało Benedykta XVI i – jak się okazało po latach – już wówczas był jednym z głównych kandydatów na nowego papieża, zajmując w ostatnim głosowaniu drugie miejsce za kard. Josephem Ratzingerem. A 8 lat później w wyniku konklawe w dniach 12-13 marca 2013 roku zastąpił go na urzędzie biskupa Rzymu. Ale wcześniej – 23 lutego tegoż roku Benedykt XVI mianował argentyńskiego hierarchę-jezuitę członkiem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, działającej w ramach Kongregacji ds. Biskupów. Była to jedna z ostatnich decyzji tego papieża, który pięć dni później zakończył swój pontyfikat. Oficjalne rozpoczęcie posługi nowego Ojca Świętego nastąpiło niespełna tydzień później – 19 marca 2013 roku.

Franciszek jest pierwszym jezuitą na Tronie Piotrowym, a zarazem pierwszym Następcą św. Piotra – zakonnikiem od ponad półtora stulecia. Poprzednim biskupem Rzymu, który przed wyborem należał do jakiegoś zakonu, był kameduła Grzegorz XVI (Bartolomeo Cappellari; 1765-1846, papieżem był od 1831 roku). Wybrano go na biskupa Rzymu 2 lutego 1831 roku, po konklawe, które trwało ponad dwa miesiące (poprzedni papież, Pius VIII, zmarł 30 listopada 1830 roku).

Warto jeszcze przypomnieć, że Franciszek jest ósmym papieżem, który po wyborze pokazał się po raz pierwszy całemu światu w loggii bazyliki św. Piotra. Pierwszym był Pius XI (Achille Ratti), wybrany 6 grudnia 1922: pozdrowił on wiernych na Placu św. Piotra i udzielił im błogosławieństwa „Urbi et Orbi”. Jego pojawienie się w tym miejscu miało wymiar symboliczny, gdyż od zajęcia Rzymu przez wojska włoskie 20 września 1870 roku i likwidacji Państwa Kościelnego papieżem byli „więźniami Watykanu” i oficjalnie nie pokazywali się publicznie, poza obrzędami religijnymi a loggia bazyliki św. Piotra była zamknięta. I dopiero owo pokazanie się nowego biskupa Rzymu w tym miejscu oznaczało chęć pojednania się z Królestwem Włoch. Później, za pontyfikatu tegoż papieża, 11 lutego 1929 roku zawarto Układy (Traktaty) Laterańskie, które ostatecznie regulowały stosunki między państwem a państwem włoskim.

Wcześniej papieżem pozdrawiali zgromadzonych wiernych z loggii bazyliki św. Jana na Lateranie lub św. Pawła za Murami, przy czym nie zawsze w dniu swego wyboru, ale czasami robili to nazajutrz lub nawet kilka dni później.

Irena Zawadzka/KAJ



## Relikwie Nazaretanek Męczennic w Rzymie

**Ich przykład, w czasach, gdy wojna i przemoc zdawały się dominować, wzywa nas do oporu wobec niesprawiedliwości, do budowania świata, w którym żyjemy nie jako wrogowie, lecz jako bracia i siostry – wskazał bp Ambrogio Spreafico, który przewodniczył uroczystości wprowadzenia relikwii błogosławionych Męczennic z Nowogródka do bazyliki św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej w Rzymie.**

3 grudnia w bazylice św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Siostry Stelli i 10 Współsióstr ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, męczennic z Nowogródka. W bazylice, będącej Sanktuarium Nowych Męczenników XX i XXI wieku, złożono welon na tabernakulum, wyhaftowany przez jedną z męczennic i używany przez nowogródzką wspólnotę zakonną.

### Moc pokornych i słabych

„Te Siostry poświęciły swoje życie, aby inni mogli żyć. Nienawiść wobec wszystkiego, co chrześcijańskie, skupiła się na tych bezbronnych zakonnicach. Były silne jedynie dzięki swojej modlitwie do Boga – mówił bp Spreafico do licznie zgromadzonych w rzymskiej bazylice wspólnoty Sant'Egidio. „Z Bożą łaską te kobiety, pozornie słabe, dały świadectwo mocy Ewangelii aż po męczeństwo. Świadectwo tych Męczennic wzywa nas do ufności w moc pokornych i małych, którzy zawierają Bogu” – dodał.

### Życie, które nie ma końca

S. Angela Marie Mazzeo, przełożona generalna Sióstr Nazaretanek wyraziła wdzięczność za przybycie na uroczy-

stość, „aby uczcić ofiarę Męczennic z Nowogródka – Siostry Stelli i jej dziesięciu Towarzystek, a także ich świadectwo nadziei w życie, które nie ma końca”. Uroczystość w bazylice św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej została zorganizowana przez Zgromadzenie Sióstr Najsw. Rodziny z Nazaretu, do którego błogosławione Siostry należały, Ambasadę RP przy Stolicy Apostolskiej oraz Wspólnotę Sant'Egidio opiekującą się bazyliką – Sanktuarium.

### Błogosławione Nazaretanki – Męczennice z Nowogródka

Bł. Siostra Stella, przełożona oraz 10 Sióstr Nazaretanek ze wspólnoty w Nowogródku zostały rozstrzelane przez Niemców 1 sierpnia 1943 roku. Ofiarowały swoje życie w zamian za uwolnienie 120 osób przeznaczonych na śmierć. „Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to” – mówiły, świadcząc o swojej wierze i miłości do bliźnich. Dzięki ich ofierze część więźniów została uwolniona, a pozostali, wysłani na roboty do Niemiec, wszyscy przeżyli wojnę. Ich świadectwo wiary i bezinteresownej miłości przyniosło im miano „Męczennic za rodziny”.

31 lipca 1943 roku wezwano je na komisariat. Noc spędziły uwięzione w piwnicach, a o świcie gestapowcy rozstrzelali je w pobliskim lesie. Były to: Stella, Imelda, Rajmunda, Daniela, Kanuta, Sergia, Gwidona, Felicjta, Heleodora, Kanizja oraz najmłodsza, Boromea. Zginęła cała wspólnota oprócz jednej – s. Małgorzaty Banaś, która na polecenie przełożonej została dopilnować spraw. Do swojej śmierci w 1966 r. była „strażniczką Fary” i wsparciem dla ludności Nowogródka. Jej proces beatyfikacyjny jest w toku.

Św. Jan Paweł II beatyfikował je 5 marca 2000 roku w Rzymie jako męczennice za wiarę.

Emilia Kuklewska/Vatican News

# 35-lecie święceń biskupich

**W drugą niedzielę Adwentu, 8 grudnia, emerytowany abp Tadeusz Kondrusiewicz poprowadził Mszę Świętą w Kaplicy Międzydiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie.**

Arcybiskup, założyciel seminarium grodzieńskiego, odprawił liturgię na zaproszenie rektora Seminarium – ks. kanonika Witalija Wojciechowskiego – z okazji 35. rocznicy przyjęcia sakry biskupiej oraz z okazji święta patronalnego seminarium duchownego. Niepokalane Poczęcie Maryi, o którym Kościół wspomina 8 grudnia, patronuje tej placówce edukacyjnej.

W homilii hierarcha podkreślił, że św. Jan Chrzyciel stoi na czele Adwentu ze swoim wezwaniem do torowania drogi przychodzącemu na świat Zbawicielowi. Hierarcha przypomniał wyrażenie „po kiepskiej drodze daleko nie zajedziesz” i zauważył, że ta sama zasada obowiązuje

w życiu duchowym. „Jezus przychodzi do nas przez Słowo Boże, sakramenty i inne czynności kościelne, ale droga do naszych serc nie zawsze jest przejezdna. Zbawca puka do naszych drzwi, ale my Go nie wpuszczamy. Może zgubiliśmy klucze i nie spieszy nam się, aby je odnaleźć. Być może On „pisze” do nas SMS-a lub „dzwoni”, ale nasz „telefon” jest zajęty i nie słyszymy Go. Dlatego nie może nam przyjść z pomocą i zostajemy ze swoimi problemami sam na sam” – powiedział arcybiskup.

Zauważył, że Kościół Katolicki na Białorusi w czasach ateizmu przechodził wiele prób, a jednym z jego problemów była krytycznie mała liczba księży. „Wydawało się, że wraz ze śmiercią tego ostatniego Kościół przestanie istnieć. Jednak Bóg nas nie opuścił” – zaznaczył hierarcha, dodając, że „pierestrojka”, która rozpoczęła się w połowie lat 80., przyniosła „odwilż”, „w powietrzu zaczął się unosić zapach zmian w stosunku do Kościoła”. Abp Kondrusiewicz przypo-

mniał także, że 35 lat temu papież Jan Paweł II mianował go biskupem – pierwszym na Białorusi po II wojnie światowej.

Według arcybiskupa wśród wielu problemów, które pilnie należało wówczas rozwiązać było kształcenie nowych księży. Początkowo pomysł ten wydawał się utopią, ponieważ nie było seminarium duchownego – trzeba było otrzymać pozwolenie na jego otwarcie, budynek, w którym mogłoby się розміścić a także wykładowców – „ale było też wewnętrzne przekonanie, że seminarium jest potrzebne, bo stałoby się sercem miejscowego Kościoła”.

Arcybiskup przypomniał, że pomimo trudności ostatecznie udało się uzyskać zgodę na założenie seminarium duchownego i znaleziono dla jego potrzeb część budynku, w którym mieści się ono do dziś, a 1 września 1990 roku nastąpiło oficjalne otwarcie uczelni, które stało się wielkim świętem. Według hierarchy rok wcześniej bowiem nikt nie mógł przypuszczać, że Białoruś będzie miała własne



katolickie seminarium duchowne, a jednak „to co wydawało się niemożliwe dla człowieka okazało się możliwe dla Boga”, a „Kościół na Białorusi – Mistyczne Ciało Jezusa – otrzymało dopływ miejscowej krwi w postaci nowych kapłanów i rozpoczęło się odrodzenie tego Ciała”.

Abp Tadeusz Kondrusiewicz zauważył, że kapłan głosząc słowo Boże, uświęca ludzi poprzez sprawowanie sakramentów i, pełniąc swoją posługę, prowadzi wiernych do Niego. W ten sposób kapłan niejako pełni funkcję Jana Chrzyciela – przygotowuje drogę Zbawicielowi, który

przychodzi do dusz ludzkich i „staje się głosem, który na pustyni niewiary wzywa do pokuty i nawrócenia, aby wszystkie narody ujrzaly zbawienie Pańskie”.

Seminarium duchowne jego założyciel nazwał sercem Kościoła na Białorusi i zyczył, aby to „serce” „było zdrowe i pracowało bez artymii”. Zachęcał seminarzystów, aby inspirowali się Niepokalanym Poczęciem Maryi i wspólnie z Nią odpowiadali na każde wezwanie Boga swoim „fiat” („niech się stanie” – łac.), czyli spełniali wolę Bożą.

Waleria Brażuk/Grodzensis.by



# Powstaniec listopadowy spod Brześćcia

Z okazji 228. rocznicy urodzin naszego, trochę zapomnianego już krajana **Wiktora Heltmana**, proponujemy Państwu poznać biografię polskiego patrioty.

Wiktor Heltman urodził się 23 grudnia 1796 roku w Wierzchowicach koło Brześćcia Litewskiego.

W latach 1810 - 1815, uczęszczał do szkoły średniej w Świsłoczy. Po jej ukończeniu został bibliotekarzem u hrabiego Chodkiewicza w Warszawie, co umożliwiło młodemu człowiekowi uczęszczenie na kursy z ekonomii politycznej, filozofii i historii na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1817-1821.

Heltman rozpoczął swoją działalność polityczną w 1819 roku. Pomagał wówczas w założeniu tajnego stowarzyszenia, mającego na celu walkę o niepodległość Polski. W skład tajnej organizacji wchodził: A. Zamoyski, T. Krzyżanowski i Maciejowski. W 1820 roku stowarzyszenie połączyło się z innym podobnym, tworząc Związek Wolnych Polaków. Wiktor Heltman był jednym z liderów tej organizacji. Związek wydawał swoje czasopismo pt. „Dekada Polska”, nasz bohater. Heltman był w nim redaktorem naczelnym.

W 1821 roku Heltman został aresztowany i zmuszony do służby jako szeregowy w artylerii Korpusu Litewskiego Rosyjskiego. Dzięki amnestii ogłoszonej na cześć intronizacji Mikołaja I, Polak awansował, najpierw na podporucznika, a następnie na porucznika piechoty.

Jako żołnierz armii rosyjskiej był konspirator zmieniał stronę i podczas powstania listopadowego dołączył do sił polskich. Po upadku powstania, 24 września 1831 roku, polski patriota przekroczył granicę zaboru austriackiego.

7 listopada rozpoczęło się jego



Portret Wiktora Heltmana

wygnanie polityczne. Niedługo po utworzeniu 17 marca 1832 roku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) w Paryżu, Wiktor Heltman dołączył do tej organizacji 26 września 1832 roku jako jej pięćdziesiąty członek. W 1835 roku został wybrany do organu zarządzającego stowarzyszeniem - tzw. Centralizacji, czyli Centralnego Komitetu Koordynacyjnego w Poitiers. Przeniósł się tam z Tuluzji. W ciągu następnego jedenastu lat był wielokrotnie wybierany na członka Centralizacji i został najdłuższym urzędującym urzędnikiem tego organu.

Heltman był jednym z autorów wydanego w 1836 roku Manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Jako działacz demokratyczny dążył do popularyzacji zasad powszechnej demokracji republikańskiej, które wspomniany manifest wyłożył. W tym celu nasz bohater założył we Francji wraz z Janem Nepomucenem Janowskim czasopismo



Wiktor Heltman z żoną Eleonorą

historyczne „Przegląd Dziejów Polskich” (lata wydawania - 1836-1844); pisał także do pisma politycznego „Demokrata Polski” (1837-1862) i do Pisma Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (1837-1841).

Jego wkład w uporządkowanie kwestii polityczno-socjalnych oraz usystematyzowanie zbioru opinii członków Towarzystwa na temat ustroju politycznego i społecznego przyszłej wyzwolonej Polski, był znaczący.

Pod koniec 1843 roku Wiktor Heltman został wysłany przez Centralizację na tajną misję jako emisariusz do Polski, gdzie przygotowywano nowe powstanie. W 1844 roku Heltman dołączył do komitetu przygotowującego zryw; rok później planowano, że gdy tylko wybuchną walki zostanie członkiem rządu krajowego. Po klęsce rewolucji krakowskiej w 1846 roku, powstaniec powrócił do Paryża i został ponownie ustanowiony członkiem

Centralizacji na lata 1846-1848.

Po wybuchu francuskiej rewolucji lutowej nasz bohater - wraz z innymi członkami Centralizacji - brał udział w rozmowach prowadzonych w marcu 1848 roku z Lamartine'em i otrzymał obietnicę poparcia Rządu Tymczasowego Druhej Republiki dla sprawy niepodległości Polski.

30 marca 1848 r. działacz emigracyjny opuścił Paryż, aby udać się do Poznania, ale 5 kwietnia znalazł się w Krakowie, gdzie napisał apel do chłopów. Następnie, 13 kwietnia, Heltman przybył do Lwowa, gdzie współpracował z radykalnymi demokratami. Został wtedy jednym z założycieli i współpracowników demokratycznego „Dziennika Stanisławowskiego” (ukazywał się od 2 września do 1 listopada 1848 roku).

Po zbombardowaniu Lwowa przez Austriaków 2 listopada, wydawca i publicysta ukrywał się w pobliżu Stanisławowa do stycznia 1849 roku, a następnie uciekł do Paryża. Wkrótce odpowiedział jednak na wezwanie niemieckich radykałów i, jako oficjalny przedstawiciel Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wraz z Aleksandrem Krzyżanowskim, przybył 13 kwietnia 1849 roku do Dreźnie. Tu podjął współpracę m.in. z Michaiłem Bakuninem. Miał również współpracować z Czechami.

5 maja Heltman i Krzyżanowski zawarli porozumienie z władzami rewolucyjnymi w Dreźnie w sprawie współpracy polsko-saskiej, a po klęsce rewolucji uciekł do Frankfurta. 15 maja Heltman i Krzyżanowski udali się do Kaiserslautern, gdzie podjęli rozmowy z przedstawicielami rewolucyjnego rządu Badenii w sprawie współpracy polsko-niemieckiej. W wyniku wstępnego porozumienia dotyczącego m.in. przyszłej granicy polsko-niemieckiej, dowództwo nad armią rewolucyjną Badenii objął

Ludwik Mierosławski, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, natomiast dowództwo nad armią Palatynatu objął generał Franciszek Sznajde. W rewolucyjnych siłach zbrojnych powstał wówczas Legion Polsko-Niemiecki, do którego przybyli polscy oficerowie z Francji. Heltman, Krzyżanowski i Adolf Chrystowski utworzyli wtedy Komisję Polską, która 29 czerwca 1849 r. zawarła kolejne porozumienie z rewolucyjnym rządem Badenii, uwzględniające wsparcie finansowe dla emisariuszy w Polsce, Czechach i na Węgrzech.

Po upadku rewolucji niemieckiej Heltman powrócił do Francji; w 1850 roku przybył do Brukseli, gdzie poślubił Leonorę Dmochowską.

Po założeniu rodziny działacz emigracyjny usunął się z życia politycznego, choć nie przestawał pisać. Swoje artykuły publikował w „Demokracji Polskiej”, „Przeglądzie Spraw Polskich”, „Ognisku”, „Wytrwałości” i „Niepodległości”.

Druga połowa XIX stulecia przebiegała dla naszego bohatera pod znakiem upadku na zdrowiu. Wyczerpany chorobą Heltman swoje ideologiczne wyznaczenie napisał w „Krwawych słowach dla ludu”, opublikowanych w dzienniku L. Bulewskiego „Rzeczpospolita Polska”.

Wiktor Heltman zmarł 16 lipca 1874 roku w Brukseli.

Został zapamiętany jako wybitny polski pisarz polityczny i publicysta nurtu demokratycznego oraz republikańskiego pierwszej połowy XIX wieku. Był politykiem emigracyjnym, który odegrał znaczącą rolę w wydarzeniach rewolucyjnych w latach 1846-1849 zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

Dziela napisane, korespondencja i biblioteka Wiktora Heltmana uległy zniszczeniu w Warszawie podczas II wojny światowej.

Opr. Emilia Kukulewska

## Zapomniany dowódca oddziału powstańczego

Próżno jest szukać na Białorusi pomnika, czy innych pamiątek po Julianie Bokszańskim, zesłańcu, polsko-białoruskim działaczowi ruchu narodowo-wyzwoleńczego, publicyście oraz dowódcy chłopskiego oddziału w Powstaniu Styczniowym, walczącego w okolicach Mołodeczna. Po domu, w którym się urodził, nie przetrwały nawet fundamenty, a w miejscu rodowej siedziby Bokszańskich w Tupalszczyźnie koło Iwieńca znajduje się kolchozowe pole.

7 grudnia, w 200 rocznicę urodzin Juliana Bokszańskiego, warto przypomnieć o naszym bohaterskim krajanie, który ponad półtora stulecia temu - 4 kwietnia 1863 roku - oddał życie w walce z rosyjskim imperializmem za prawo prostego ludu białoruskiego „ludźmi zwać się”.

Julian Bokszański urodził się 7 grudnia 1824 roku w majątku Tupalszczyzna (wówczas w powiecie wilejskim, guberni wileńskiej, Imperium Rosyjskiego, a obecnie w obwodzie mińskim, rejonie wołożyńskim, w sielsowiecie Iwieńca na Białorusi - red.). Pochodził z rodziny szlacheckiej. Jego ojciec Józef Bokszański pochodził ze Smorgoń, był sędzią, właścicielem Tupalszczyzny oraz zarządzał majątkiem państwowym Smorgonie, który kiedyś należał do hr. Karola Przędzińskiego, ale został skonfiskowany za udział właściciela w powstaniu listopa-



dowym i przeszedł na własność państwa.

W 1838 roku Julian Bokszański rozpoczął naukę w gimnazjum wileńskim. Brał tu udział w działalności polskich kół tajnych, czytał polskich wieszczów narodowych - Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. W 1841 roku dyrektor gimnazjum znalazł wśród jego zeszytów zakazane wiersze. Sprawa trafiła do komisji śledczej, a Julian Bokszański został aresztowany. Zeznał później, że okres ten spotęgował w nim nienawiść do caratu. Za czytanie niewinnych wierszy „mnie, piętnastoletniego młodzieńca, aresztują, rujną moją przyszłość, trzymają w więzieniu i sądzą jak więźnia politycznego” - wspominał. W 1842 roku jako osiemnastoletni młodzieniec nasz bohater został zesłany do Riazania, gdzie pracował w urzędzie gubernialnym.

Z zesłania Julian Bokszański został zwolniony na początku 1846 roku. Wówczas wrócił do Wilna. Ogromne wrażenie wywarły na nim wydarzenia w Krakowie i Galicji z lutego i marca 1846 roku, kiedy to tamtejsza ludność podjęła próbę wywołania powstania pod hasłami wolności i demokracji. Zainspirowany tymi wydarzeniami nasz bohater zaangażował się w działalność narodową. W kwietniu 1847 roku napisał odezwę rewolucyjną do chłopów smorgońskich, w której przekonywał ich do jednoczenia się z mieszczanami i żołnierzami oraz podejmowania walki przeciwko obszarnikom. W odezwie Bokszańskiego były charakterystyczne dla wszystkich znanych z tego okresu odezwy do chłopów próby wytłumaczenia źródeł nierówności klasowej. Przekonując chłopów, że nie zawsze istniało poddaństwo, pisał Bokszański, iż szlachta mając za sobą „siłę moralną, to jest oświatę lub rozum”, a „poznawszy słabą stronę nieoświatę, umyśliła przez ten swój rozum zawładnąć chłopami”. Odezwę swą przesłał Bokszański 8 kwietnia 1847 roku pocztą na imię wójta smorgońskiego Kuczewskiego. Ten ostatni, nie umiejący czytać, dostarczył ją do zarządu gminnego, gdzie w obecności chłopów-interesantów czytał ją głośno, zaintrygowany jej treścią pisarz gminny. Treść odezwę, często zniekształcona niedokładną interpretacją, lotem błyskawicy rozniosła się po okolicy. Wiadomość o niej rychło dotarła także do sąsiednich powiatów. Odezwę odebrał z zarządu gminnego przystaw policyjny Bańkowski, mając zamiar dostarczyć ją nazajutrz swoim przełożonym. W tym czasie, korzystając z wyjazdu Bańkowskiego w teren, żona jego pozwo-

liła znajomym porobić sobie odpisy odezwę. W rezultacie w wielu powiatach krążyło kilkadziesiąt odpisów, wywołując powszechne podniecenie.

Bokszański został aresztowany 17 lipca 1847 roku w majątku Honoraty Szymkiewicz. Policja natrafiła na jego ślad przez zidentyfikowanie pieczęci, którą był sygnowany list zawierający odezwę do chłopów. Interesujące materiały zostały znalezione w mieszkaniu Bokszańskiego w czasie rewizji policyjnej. Wśród wielu papierów ujawniono notatkę wzmiankującą o istnieniu niejakiego Związku Przyjaciół Ludzkości. Sąd wojenny w Wilnie uwzględniając, że Bokszański po raz drugi został już oskarżony o działalność antyrządową, skazał go w grudniu 1847 roku na bezterminową katorgę. Potem wymiar kary został zmniejszony do 12 lat katorgi.

Julian Bokszański przebywał na katordze w kopalni pietrowskiej w Okręgu Zabajkalskim, następnie zaś na wolnym osiedleniu w Krasnojarsku. W 1856 roku został objęty amnestią, po której wrócił do kraju na początku 1858 roku.

Do Powstania Styczniowego Julian Bokszański dołączył wiosną 1863 roku. Był, podobnie jak komisarz powstańczego Rządu Narodowego na Litwę i Białoruś Konstanty Kalinowski, zwolennikiem „czerwonych”, czyli radykalnego obozu powstańców, który w odróżnieniu od umiarkowanego obozu „białych”, głosił hasła wywłaszczenia chłopów i walki o państwową autonomię ciemniejących przez carat narodów. Po przyłączeniu do powstania Julian Bokszański podjął się organizacji oddziału powstańczego, który

walczył na terenie oszmiańskiego i wilejskiego powiatów.

4 kwietnia dowodzony przez naszego bohatera oddział został zaatakowany przez wojsko rosyjskie między wsiami Świeczki i Plebania. Podczas walki zginęli prawie wszyscy powstańcy, w tym dowódca oddziału Julian Bokszański.

Miejsce bohaterskiej śmierci oraz mogiły Juliana Bokszańskiego i poległych wraz z nim towarzyszy zostało odnalezione przez potomnych dopiero w 1937 roku.

Oto krótka notka o znalezisku, opublikowana w Kurierze Poznańskim w maju 1937 roku:

### Zapomniane mogiły powstańców

Dzięki troskliwości ks. prałata Lubianca, który od roku osiadł w pogranicznej miejscowości Plebania, odnalezione zostały na cmentarzu w Plebanii zapomniane mogiły powstańców z r. 1863. Na cmentarzu tym, jak wynika z odkrytych źródeł, pochowani zostali czterej powstańcy, którzy polegli w potyczce z oddziałem rosyjskiego pułkownika Kołolcowo na polach majątku Świeczki. Są to: Julian Bokszański - lat 38, Rafał Maliszewski - lat 40, Ludwik Jamont - lat 24 i Leopold Bańkowski. Miejscowe oddziały K.O.P. przystąpiły do odnowienia mogiły bohaterów. Na grobie legnie płyta z czarnego granitu. Rodziny tych poległych powstańców 1863 roku, pragnące, przyczynić się do uwiecznienia ich pamięci, proszone są o nadesłanie posiadanych o nich wiadomości na ręce ks. prałata Lubianca, pod adresem: Plebania, poczta Krasne nad Wszą.

Adolf Gorzkowski



# Patron Fary - Św. Franciszek Ksawery

6 grudnia 1705 roku biskup chełmiński Teodor Potocki w obecności króla polskiego Augusta II i cara ruskiego Piotra I dokonał konsekracji kościoła jezuitów, pełniąc go w Grodnie funkcję farnego, nadając mu tytuł św. Franciszka Ksawerego. Konsekrowana świątynia została wybudowana na myśl króla Stefana Batorego: duża i wspaniała. Jej długość wynosi 60 m., szerokość 30 m., wysokość nawy głównej 21,5 m., a kopuły 43 m. Wieże z dzwonami wynoszą 65 m. wysokości, wewnątrz kościoła mieści się ponad 5 tys. osób stojących.

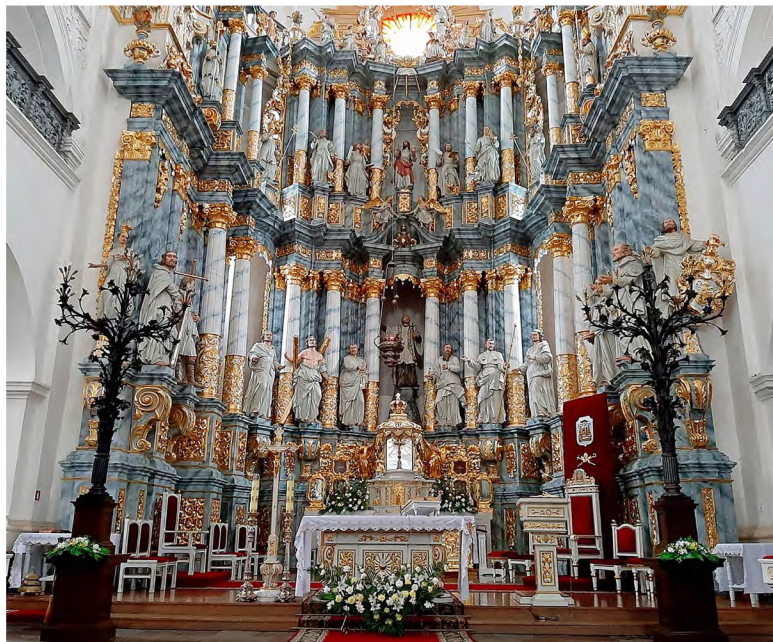
Ołtarz główny w Bazylice katedralnej pw. św. Franciszka Ksawerego w Grodnie. Posąg patrona świątyni znajduje się w centrum ołtarza pod figurą Chrystusa, tuż nad tabernakulum. W 319. rocznicę konsekracji kościoła farnego w Grodnie warto przypomnieć o jego patronie św. Franciszku Ksawerym, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele Katolickim przypada na 3 grudnia – rocznicę śmierci świętego.

Święty Franciszek Ksawery jest uważany za największego misjonarza świata. Urodził się 7 kwietnia 1506 roku w Hiszpanii, w kraju Basków na zamku Xavier w Królestwie Nawarry. Był synem doktora uniwersytetu w Bolonii, prezydenta Rady Królewskiej, Juana de Jasu i Marii.

Po ukończeniu szkoły elementarnej Franciszek wyjechał na Uniwersytet Paryski (Sorbonę). Po uzyskaniu dyplomu i stopnia magistra przez krótki czas wykładał w College Domans-Beauvias, gdzie zapoznał się z bł. Piotrem Favre oraz ze św. Ignacym Loyolą. Wkrótce wszyscy zamieszkali w jednej celi, w której rozmawiali o swoich ideałach i zamierzeniach. Równocześnie z wykładami Franciszek rozpoczął na Sorbonie studia teologiczne, gdyż miał zamiar poświęcić się służbie Bożej. Duchownym wzorem i duszą całej trójki był



Posąg Św. Franciszka Ksawerego w ołtarzu głównym bazyliki katedralnej w Grodnie, której święty jest patronem



Ołtarz główny bazyliki katedralnej w Grodnie

św. Ignacy. Razem obmyślili utworzenie pod sztandarem Chrystusa nową rodzinę zakonną, oddaną całkowicie służbie Kościoła Chrystusowego. Było to bardzo potrzebne, gdyż akurat w tym czasie M. Luter rozpoczął zacięłą walkę przeciw Kościołowi, a obietnicą zagarnię-

cia majątków kościelnych pozyskał dużą grupę magnatów niemieckich i innych krajów Europy. 15 sierpnia 1534 roku na Montmartre w kaplicy Męczenników wszyscy trzej przyjaciele oraz czterech innych kolegów złożyli śluby zakonne, poprzedzone ćwiczeniami duchowymi

pod kierunkiem św. Ignacego. Dwa lata później wszyscy udali się do Wenecji i drogą morską mieli udać się do Ziemi Świętej.

W oczekiwaniu na statek usługiwali w szpitalach i przytułkach. Wyjazd do Ziemi Świętej przedłużał się, gdyż Turcja nacierała na kraje Europy, a w jej rękach była ziemia Chrystusa. Wszyscy współzałożyciele Towarzystwa Jezusowego udali się do Rzymu, gdzie Franciszek 24 czerwca 1537 roku, w wieku 31 lat, otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1537-1538 dopiero co wyświęcony kapłan głosił wiarę w Bolonii, a potem wrócił do Rzymu, gdzie oddał się pracy duszpasterskiej. 3 września 1540 roku papież Paweł III zatwierdził Towarzystwo Jezusowe, które z czasem zadziwiło świat.

W tym czasie przychodziły do św. Ignacego petycje od króla portugalskiego Jana III, by wysłał do Indii grupę kapłanów z Szymonem Rodriguezem na czele. Lecz Szymon rozchorował się i zrezygnował z wyjazdu. Wówczas w jego miejsce zgłosił się Franciszek Ksawery. 15 marca 1540 roku Franciszek wraz z małą grupą towarzyszy opuścił Rzym i udał się do Lizbony, by tam załatwić formalności związane z wyjazdem, równocześnie w wolnych chwilach głosząc słowo Boże. 7 kwietnia 1541 roku opuścił Europę i udał się do Indii w charakterze legata papieskiego i wysłannika królewskiego. Po długiej i bardzo ciężkiej podróży przybył do Mozambiku w Afryce, skąd wyruszył dalej do Wyspy Sokoty. Po roku i miesiącu podróży 6 maja 1542 roku św. Franciszek przybył na Goa, do kolonii portugalskiej w Indiach. Przyszły święty od razu zajął się katechizacją dzieci i dorosłych, spowiedzią, odwiedzinami ubogich i chorych oraz kazaniem dla całego ludu. Po pewnym czasie zostawił na Goa zastępstwo – zaprzyjaźnionego kapłana, a sam wyruszył na tzw. Wybrzeże Rybackie, gdzie głosił naukę 20 tys. tubylcom – rybakom. Pracował wśród nich dwa lata. Dzięki pomocy św. Ignacego otworzył na Goa wyższe seminarium duchowne, by mieć nowy dopływ kapłanów z miejscowej ludności. Po tych dokonaniach św. Franciszek udał się do

Malakki oraz na wyspy Moluki. Nawiedził też, głosząc Słowo Boże, przylądek Komórny, Trawarkon, Ceylon, wyspę Ambon. Wszędzie nauczał i nawracał ludzi do Boga, gdyż byli oni całkowicie pozbawieni wsparcia chrześcijańskiego. W 1549 roku Franciszek zdecydował się na podróż do Japonii, by tam zanieść światło wiary i przybył do Kagoshimy. Pozyskał dla wiary ok. 1 tys. Japończyków, zostawiając im dwóch kapłanów dla rozwijania dalszej pracy, a sam powrócił do Indii.

Następnie wyruszył do Chin. Bardzo trudna i ciężka podróż oraz zabójczy klimat spowodowały, że przyszły święty rozchorował się na wyspie Sancian i w nocy z 2 na 3 grudnia 1552 roku oddał Bogu ducha w 46 roku życia.

Mimo panujących upałów ciało przez kilka miesięcy pozostawało nienaruszone rozkładem. Przewieziono je do kościoła jezuitów na Goa i złożono w specjalnie wybudowanym mauzoleum. Relikwii ramienia Świętego z Goa przesłano do Rzymu i złożono się w kościele zakonu di Gesu w ołtarzu św. Franciszka Ksawerego.

Św. Franciszek nawrócił kilkadziesiąt tysięcy pogan. Stał na ziemi japońskiej i chińskiej jako pierwszy misjonarz europejski i zdobył tam dla Chrystusa pierwszych wiernych. Największą zasługą św. Franciszka dla Kościoła Chrystusowego było to, że na najdalszych krańcach świata głosił wiarę w Chrystusa i organizował życie Kościoła. Z pism św. Franciszka zostały jego listy, w których pisał o całkowitym oddaniu się Bogu. Do chwały błogosławionych wyniósł go papież Paweł V w 1619 roku, a już w 1622 papież Grzegorz XV kanonizował Franciszka wraz ze świętym Ignacym Loyolą, Filipem Nereuszem, Teresą z Avilla i Izydorem.

Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego obchodzone jest 3 grudnia. W 1910 roku papież Pius X ogłosił św. Franciszka patronem Dzieła Rozkrzewiania Wiary, a siedemnaście lat później papież Pius XI ogłosił patrona kościoła farnego w Grodnie oraz św. Teresę od Dzieciątka Jezus głównymi patronami misji katolickich.

Opr. Adolf Gorzkowski

# Wspomnienie Św. Mikołaja, biskupa Miry

6 grudnia w Kościele katolickim wspominamy Świętego Mikołaja z Miry. Choć współcześnie jest on przedstawiany jako rozdający dzieciom prezenty staruszek w czerwono-białym stroju, prawdziwy św. Mikołaj był biskupem Miry i wstawił się m.in. ufundowaniem posagu dla ubogich panien.

Mikołaj urodził się w Patarze, w południowo-zachodniej części Azji Mniejszej w dzisiejszej Turcji, w drugiej połowie III wieku jako syn bogatych chrześcijan. Według podań wcześniej stracił rodziców, którzy zmarli w okresie epidemii, a wychowaniem chłopca zajął się wuj, biskup Patary.

Z jego rąk Mikołaj miał przyjąć święcenia kapłańskie. Gdy został wybrany biskupem Miry (obecnie Demre w południowej Turcji) zasłynął z ewangelicznej gorliwości i wrażliwości na ludzką biedę. Jak opisał Dante w „Boskiej komedii”, Mikołaj pomógł trzem córkom uboższego szlachcica, które były zmuszone do zarabiania pieniędzy w niemoralny sposób. Mikołaj dyskretnie dał im trzy złote kule, przez co zapewnił im posag i umożliwił zamążpójście. Kiedy cesarz Konstantyn I skazał na karę śmierci trzech młodzi-

ców, wstawiennictwo Mikołaja wyprosiło dla nich ulaskawienie.

Sławę Mikołajowi przyniosły również opisane w legendach cuda. Swoją modlitwą miał uratować od utonięcia rybaków, którym ukazał się w czasie sztormu. Z tego powodu został ogłoszony patronem marynarzy i rybaków.

Według podań Mikołaj miał również wymodlić wskrzeszenie trzech osób zamordowanych przez właściciela hotelu za to, że nie zapłacili należności za pobyt.

W okresie rządów cesarzy Dioklecjana i Maksymiana wybuchło prześladowanie chrześcijan. Mikołaj został wówczas uwięziony. Uwolnił go dopiero edykt mediolański w roku 313. Biskup Miry uczestniczył w 325 roku w soborze w Nicei, gdzie sprzeciwił się herezji arianizmu, która odrzucała dogmat o Trójcy Świętej.

Mikołaj zmarł 6 grudnia około roku 350. Został pochowany w Mirze, gdzie jego ciało spoczywało do roku 1087. Gdy Mirę zaatakowali Saraceni 9 maja 1087 roku zostało przewiezione przez włoskich kupców do Bari, gdzie 29 września 1089 roku papież Urban II poświęcił grobowiec w bazylice wystawionej ku jego czci. Sanktuarium św. Mikołaja wkrótce stało się celem lic-

nych pielgrzymek, które przybywały tu z całej Europy.

W VI wieku cesarz Justynian nakazał wybudowanie bazyliki św. Mikołaja w Konstantynopolu. W VII wieku kaplicę ku czci św. Mikołaja w swoim pałacu wybudował cesarz Bazyli Macedończyk. W Rzymie św. Mikołaj miał dwie świątynie, wystawione już w wieku IX. Od IX wieku na wschodzie oraz od XI na zachodzie był on jednym z najpopularniejszych świętych.

Dzień liturgicznego wspomnienia św. Mikołaja był początkowo świętem pasterskim – pasterze modlili się za jego wstawiennictwem o ochronę owiec przed wilkami. Zwyczaj obdarowywania się prezentami 6 grudnia upowszechnił się w niektórych krajach już w XIII wieku. Do Polski tradycja ta dotarła dopiero w połowie XVIII wieku.

W ikonografii św. Mikołaj przedstawiany jest w stroju biskupa. Jego atrybutami są trzy złote kule, pastorał, kotwica, księga lub troje dzieci w cebrzyku. Znany współcześnie komercyjny wizerunek św. Mikołaja wykreowany został w latach 30. XX wieku przez koncern Coca-Cola, który w reklamach przedstawiał go jako brodatego staruszka w czerwono-białym stroju.

Waleria Brażuk





# Twórca legendarnej Orkiestry Adiego Rosnera

**Na 18 grudnia przypada Jubileusz 115. urodzin Jerzego Belzackiego, wybitnego polskiego pianisty, dyrygenta, aranżera i kompozytora pochodzenia żydowskiego z okresu międzywojennego, którego po wybuchu II wojny światowej los oraz chęć ocalenia siebie i rodziny przed Holokaustem związał z Białorusią.**

W 2013 roku córka dzisiejszego Jubilata Lucyna Belzacka, będąca matką znanej białoruskiej dziennikarki Iryny Chalip, opowiedziała naszemu koledze Andrzejowi Pisalnikowi, historię życia swojego ojca.

Na podstawie wspomnień pani Lucyny oraz w oparciu o dostępne publikacje, sporządziliśmy dla Państwa życiorys artysty, dzisiaj niesprawiedliwie zapomnianego:

Jerzy Belzacki urodził się 18 grudnia 1909 roku w Warszawie w rodzinie żydowskiej. Chłopak z dzieciństwa wyróżniał się zdolnościami muzycznymi i w 1929 roku bez problemów ukończył Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie, na kierunku – fortepian. Pięć lat później dodatkowo ukończył Konserwatorium Muzyczne w Warszawie na kierunku kompozycja i dyrygentura.

Po zdobyciu doskonałego wykształcenia muzycznego młody człowiek był zapotrzebowany jako dyrygent i aranżer przez najlepsze ówczesne zespoły muzyczne, a przez gwiazdy estrady – również jako kompozytor i akompaniator.

W latach 1934-1939 Belzacki pracował jako dyrygent orkiestry studia filmowego oraz teatru opery i orkiestry symfonicznej. Wówczas współpracował z największymi nazwiskami polskiej estrady, m.in. z Henrykiem Warszem i Henrykiem Goldem. Tango pt. „Chwila wspomnień”, autorstwa Belzackiego śpiewał sam król polskiej estrady wszechczasów – legendarny Mieczysław Fogg.

Belzacki był autorem wielu znanych utworów, w tym tang „Zakochałem się” i „Dziś zapominasz”, które cieszyły się dużą popularnością w Polsce międzywojennej. Artysta tworzył pod pseudonimem Bel Jur, który do dzisiaj figuruje w wielu katalogach w rubryczce autora melodii i aranżacji.

Życie utalentowanego artysty zmie-



Jerzy Belzacki



Grób Jerzego Belzackiego na Cmentarzu Wschodnim w Mińsku

niło się radykalnie po wybuchu drugiej wojny światowej. Żydowskie pochodzenie Belzackiego zmusiło go do opuszczenia Warszawy i ucieczki przed Holokaustem na wschód Polski.

Bel Jur dotarł z rodziną do okupowanego przez Sowieców Białegostoku. Tutaj na polecenie sekretarza Białoruskiej Partii Komunistycznej Pantelejmona Ponomarenki, który okazał się miłośnikiem jazzu, Belzacki zaczął zbierać orkiestrę jazzową, która nosiła oficjalną nazwę Państwowego Jazzu Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

Przez ówczesnych miłośników jazzu i estrady, zespół ten był nieoficjalnie nazywany Orkiestrą Adiego Rosnera. Pod taką nazwą znają go także współcześni melomani. Działo się tak dlatego, że twórcy orkiestry – Belzackiemu, udało się sięgnąć do Białegostoku z okupowanego przez Sowieców Lwowa, Adiego Rosne-



Jerzy Belzacki dyryguje orkiestrą



Jerzy Belzacki gra na pianino

ra najlepszego przedwojennego trębacza jazzowego w Europie, zwanego białym Louisem Armstrongiem. Pomimo tego, że orkiestra była kojarzona z imieniem Rosnera to właśnie jej rzeczywisty twórca Jerzy Belzacki pisał wszystkie aranżacje dla zespołu i był jego niezmiennym kierownikiem muzycznym.

Podczas wojny Orkiestra Adiego Rosnera koncertowała po całym Związku Radzieckim i była niezwykle popularna nie tylko wśród zwykłych sowieckich obywateli, lecz także wśród najwyższych dygnitarzy partyjnych włącznie ze Stalinem.

Ani Rosner, ani Belzacki, będący w pierwszej połowie lat 40. minionego stulecia u szczytu sławy, nie skorzystali z możliwości opuszczenia ZSRR wraz z armią Andersa, jak zrobili to ich koledzy, inni polscy muzycy, między innymi: Henryk Wars, Henryk Gold oraz Jerzy

Petersburski.

Decyzja o pozostaniu u Sowieców, wcześniej czy później musiała się odbić negatywnie na losie obydwu muzykantów. Po zakończeniu wojny Adi Rosner wraz z żoną i córką został aresztowany podczas próby wyjazdu do Polski, oskarżony i skazany za „kosmopolityzm”.

Jerzy Belzacki rzecz jasna zmuszony został do rozwiązania orkiestry. W ten sposób znakomity pianista z dnia na dzień pozostał bez pracy. Żeby wyżywić rodzinę musiał podjąć pracę akompaniatora w cyrku. Było to upokorzenie dla artysty takiego kalibru.

Później nasz bohater pracował w bardziej prestiżowych instytucjach kultury BSRR. Pracował między innymi, jako kompozytor muzyki do filmów. Urodzony w Warszawie artysta żydowskiego pochodzenia doznał dyskryminacji

ze strony sowieckiej władzy, która po skomponowaniu muzyki do kolejnego filmu, regularnie dopisywała Belzackiemu jakiegoś współautora narodowości białoruskiej, z którym autor dzielił się nie tylko sławą, lecz także honorarium za wykonaną pracę.

Jerzy Belzacki zmarł 31 sierpnia 1963 roku w Mińsku i został pochowany na Cmentarzu Wschodnim. Jego muzyka nadal cieszy się uznaniem i jest pamiętana jako ważny wkład w polską i białoruską kulturę muzyczną.

## Potscriptum

Pomimo niechęci sowieckiej władzy Bel Jur do końca życia pielęgnował miłość do polskiej kultury, której zawdzięczał swoją artystyczną i muzyczną tożsamość. Miłość do Polski i jej kultury Jerzy Belzacki potrafił przekazać swojej córce Lucynie, która z kolei wychowała w duchu wdzięczności i szacunku dla Polski swoją córkę, wnuczkę Jerzego Belzackiego, wybitną białoruską dziennikarkę Irynę Chalip.

Obecna pod koniec lat 90. minionego stulecia na Balu Dziennikarzy w Warszawie Iryna Chalip wygłosiła w języku polskim toast na cześć swojego dziadka, wolnej Białorusi i Polski:

„Nie uwierzyłbyś pewnie, że twoja Polska pod koniec stulecia nie będzie, ani hitlerowska, ani sowiecka, lecz wolna! Jeśli ktoś dzisiaj nie wierzy, że na Białorusi może dojść do zmian, niech dzisiaj spojrzy na Polskę” – zwróciła się do śp. Jerzego Belzackiego jego wnuczka Iryna, wywołując aplauz wśród kolegów-dziennikarzy.

Opr. Adolf Gorzkowski

# Polak z Lidy nokautuje w drugiej rundzie

**Eugeniusz Makarczuk, zawodowy pięściarz wagi super półśredniej rodem z Lidy, od półtora roku reprezentujący na zawodowym ringu barwy Rzeczypospolitej Polskiej, stoczył swoją drugą w karierze walkę wyjazdową w Europie Zachodniej. W szwajcarskim Zurychu nasz krajanie już w drugiej rundzie pokonał 15 grudnia przez nokaut gospodarza ringu – Szwajcara kosowskiego pochodzenia Alfreda Kqira.**

W relacji z pojedynku, opublikowanej na portalu Bokser.org, czytamy, że Makarczuk okazał się „zdecydowanie silniejszy fizycznie od rywala”. Zdaniem

autora relacji Szwajcar „zupełnie nie poradził sobie z groźnym pięściarzem z Lidy” i musiał „ekspresowo uznać wyższość przeciwnika z Polski”.

Autor relacji na Bokser.org, przypomina, że reprezentant Tymex Boxing Promotions (grupa promotorska, promująca na zawodowym ringu naszego niezwykłego krajana Eugeniusza Makarczuka – red.) wygrał z Kqirą już w drugiej rundzie, rzucając rywala na deski. „Ringowy wyliczył szwajcarskiego pięściarza, ale szybko dostrzegł, że nadal chwycił się na nogach, dlatego zdecydował się przerwać starcie” – relacjonuje portal Bokser.org i dodaje, że „z rytmu Makarczuka nie wybiło nawet wielkie opóźnienie, jakiego doświadczył już w szatni”. Rzecz w tym, iż według pierwotnego harmonogramu Polak miał

zawalczyć ze Szwajcarem około godz. 22.00, ale do ringu wszedł dopiero przed pierwszą w nocy.

Bój w Szwajcarii okazał się dla naszego krajana bardzo szybki i bezproblemowy. Eugeniusz nie doznał w trakcie pojedynku żadnego uszczerbku na zdrowiu. Dzięki temu będzie mógł stoczyć walkę wieczoru na gali MB Boxing Nihgt23 w Kraśniku w dniu 21 grudnia bieżącego roku. Będzie to pojedynek zakontraktowany na dystansie dziesięciu rund i czwarta tegoroczna walka naszego krajana na zawodowym ringu.

Po szwajcarskiej wiktoryi bilans walk Eugeniusza Makarczuka, stoczonych na profesjonalnym ringu, wynosi: 12 zwycięstw (z nich 5 przez nokaut), 0 porażek i 0 remisów.

Walery Kowalewski/bokser.org



Od lewej: Eugeniusz Makarczuk i Alfred Kqira